Ner 118. Kraków 27 Maja — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . . złr. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 26 maja.

Piszą o kongresie wszędzie, a myślą o wojnie. Tak było wczoraj, tak dzisiaj. O czem mówią? Podobno o stanie obecnym, który trudno osądzić, czy lepszy od wojny. Wiadomości kongresowe górują nad wiadomościami wojennemi, chyba dla tego, że na pozór wydają się powodem nierozstrzygnienia i zwłoki. Czy tak jest w samej rzeczy, któż odgadnie? Są zdania, że nie wszystko jeszcze do wojny przygotowane. Stawiają różne termina, zupełnie jakby szło o podniesienie kurtyny do odegrania dramatu. Zdawałoby się, że ciągle wzrasta obawa, aby się sztuka nie udała, lub też, aby się nieudała za nadto, nie pociągnęła katastrofy jakiej nieprzewidzianej, z powodu wystąpienia niespodziewanego aktorów, których rola dotąd tajemnicza. A powszechne jest przeczucie, że się bez tego nie obejdzie, skoro się tylko raz podniesie zasłona i sztuka rozpocznie.

Ciągle też w jednem kole obracają się wiadomości kongresowe, którego tłem powtarzana na wszystkie tony zwrotka: że się kongres nie uda. Aleź w tej chwili nie o to już chodzi, czy się kongres uda lub nie uda, ale czy będzie lub nie będzie, czy mocarstwa uzbrojone zgodzą się na programat i wraz z neutralnemi zbiorą się w konferencyę? Lecz i tego dowiedzieć się nie można. Zawsze ta sama niepewność w doniesieniach, czy Rosya zgodziła się na programat, czy Austrya przyjmie propozycyę kongresu. Jeżeli Rosya nie zgodziła się na programat, to propozycya nie była wysłana, próżno pytać czy ją Austrya przyjęła.

Wnosićby jednak można z ostatnich wiadomości, że programat już wiadomy przynajmniej co do treści. Nie dziw, że Prusy i Włochy nań przystają, ale Austrya w innem jest całkiem położeniu. Dla niej równe niebezpieczeństwo nieprzyjąć programatu jak przyjąwszy go niezgodzić się na kongresie. Zawsze jej przypiszą winę, że usiłowania pokojowe nie przyszły do skutku. Opinia europejska, której większość przeważną ma dziś Austrya za sobą niewątpliwie, może się odwrócić. Nie bez przyczyny piszą dzienniki wiedeńskie, iż zdawaćby się mogło, że na to skierowane zostały konferencye. Wielkiej roztropności wymaga obecne gabinetu wiedeńskiego postępowanie. Na cóżby się zdała taka wytrzymałość polityczna, to umiarkowanie, które przekonało całą Europę, że Austrya niechce wojny, że nie zaczepia, ale jest zaczepioną, gdyby w chwili ostatniej próby pokojowej, znikła cała z niej korzyść, nie wobec słuszności, ale zręczności politycznej, której właśnie owa opinia za Austryą się objawiająca jest może główną do dalszych widoków przeszkodą.

Pomimo jedynego, że tak powiemy zajęcia w chwili obecnej, winniśmy tu zapisać zmianę, jaka zaszła w kraju, którym się dawno już nie zajmowaliśmy, tojest w Egipcie. Wiadomo, że stósownie do zwyczaju przyjętego na Wschodzie, w rodzinie Mechmeta Alego panującej w Egipcie, obejmował zawsze tron najstarszy członek familii. Najczęściej więc brat po bracie panuje na Wschodzie. Jest to tradycya arabska, odpowiednia bardzo pokoleniom, potrzebującym głowy przewodniczącej wiekiem i doświadczeniem. Mniej odpowiednie, przyzna każdy, jest to dla dynastyi w europejskiem jej znaczeniu, gdzie właśnie zmiany tak częste nie są korzystne, a następność dynastyczna bezpośrednio idąca przedstawia najwięcej ideę prawowitości i wiąże monarchię z narodem. Wielkiem także źródłem nadużyć jest owa chęć zbogacenia swych dzieci, które panujący Wschodni chcą tym sposobem od losu osłonić, jaki ich czeka zwykle po śmierci ojca, gdy ich stryj obejmie rządy.

Mechmet Ali uzyskawszy dziedziczność wice-królestwa Egiptu od Abdul Medżyda, zawsze pod jego zwierzchnictwem sułtańskiem, oddał rządy Abbas paszy synowi najstarszego swego syna Tussuna, dawniej zmarłego. Abbas pasza bowiem był starszy wiekiem, chociaż wnuk Mechmeta Alego, od stryja swego Saida paszy, trzeciego syna tegoż Mechmeta. Dopiero po śmierci Abbas paszy, objął tron Said pasza, a po jego zgonie nastąpił Izmail pasza, syn sławnego Ibrahima paszy drugiego syna Mechmeta Alego. Owoż Izmail pasza otrzymał od Sułtana Abdul Aziza dziedziczność dla swej rodziny w prostej linii. Syn więc jego po nim nastąpi. Egipt coraz więcej postępuje w cywilizacyi. Przekop Suezu i dziedziczność tronu w prostej linii, zapewnią panującemu wice-królowi kartę w historyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 26 maja.

(*Z*) Najlichsza wioska monarchii austryackiej a nawet Galicyi wybiera sobie wójta i przysiężnych, posiada więc jaką taką reprezentacyę. Jeden tylko Kraków pozbawiony jest własnej reprezentacyi od lat kilkunastu. Jako przyczynę tak anormalnego stanu miasta naszego podawano zawsze brak statutu gminnego: kiedy więc statut ten przyszedł nareszcie do skutku i otrzymał sankcyę N. Pana, to już największemu pesymiście zdawać się musiało, że Kraków otrzyma bezzwłocznie reprezentacyę, zwłaszcza że ustawa wstępna do statutu nakazuje zająć się wykonaniem jego natychmiast po ogłoszeniu.

Atoli Galicya z Krakowem skazana jest zawsze jeszcze na niespodzianki, którychby żaden pesymista wymarzyć nie potrafił. Z odpowiedzi w Nrze 116 *Czasu* pod rubryką Kraków zamieszczonej dowiadujemy się, że Naczelnik miasta, który wedle ustawy wykonaniem statutu natychmiast zająć się był powinien, udał się do Komisyi namiestniczej dopiero 14go maja z jakiemś przedstawieniem względem wyboru reprezentacyi, a co więcej, z odpowiedzi owej dowiadujemy się, że przez cały ów przeciąg czasu nie czyniono najmniejszych nawet przygotowań do wyborów, i że wstrzymywano się nawet z takiemi robotami, które nie publicznie, lecz wewnątrz w biórach magistratu dokonane być muszą, dopóki Komisya namiestnicza rozkazów nie wydała. Wykazywałem już po kilka razy, że w kwestyi wyborów do rady miejskiej p. Burmistrz żadnych poleceń od nikogo nie potrzebował, atoli zdania mogą być rozmaite, a p. Burmistrzowi zdawać się mogło, że jemu jako urzędnikowi nie tyle ustawy ile rozkazów swoich przełożonych słuchać przystoi. Szanuję przeto i takie zdanie chociaż nader szczególne. Lecz w takim razie zachodzi pytanie: dla czego p. Naczelnik miasta nie udał się z swojem przedstawieniem do Komisyi namiestniczej nieco wcześniej, w szczególności zaś dla czego nie uczynił tego przedstawienia zaraz 2 maja, kiedy podług doniesienia urzędowej *Krakauer Zeitung* udzielono mu statut miasta Krakowa; również ważne zachodzi pytanie, dlaczego p. Burmistrz nie przysposobił prac przygotowawczych o tyle, aby natychmiast po nadejściu wyczekiwanego polecenia, mógł listy wyborców ogłosić i wybory rozpisać.

Lecz dajmy pokój tym pytaniom podobnie jak i rozpoznaniu stosunku p. Burmistrza do Komisyi namiestniczej; jakoż pomimo tak wielkiej wagi, jaką Kraków do reprezentacyi miejskiej przywiązywać musi, nie poruszałbym tej sprawy już więcej, gdyby tu szło jedynie o reprezentacyą samą; atoli w kwestyi tej chociaż miejscowej tkwi daleko ważniejsza, bo kwestya całego kraju. Oto każdy myślący rad nie rad postawić sobie musi pytanie, ażali Galicya z Krakowem znajduje się wciąż jeszcze w wyjątkowem położeniu, w które popadliśmy za rządów ministerstwa Schmerlinga? Czy ustawy są u nas zawsze jeszcze na łasce wykonawców? Czy można je u nas bezkarnie lekceważyć?

Pytania te są zbyt wielkiej doniosłości dla całego kraju — mniejsza o to, na kim cięży wina. czy na p. Burmistrzu, czy na Komisyi namiestniczej w wykonaniu statutu krakowskiego. Faktem atoli jest, że statut ten obowiązuje już od 13go kwietnia; obecnie jesteśmy już w siódmym tygodniu od owego czasu, a jednak wybory do rady miejskiej nie tylko że nie są rozpisane, ale co gorsza, wedle powołanej powyżej odpowiedzi, ledwie za kilka tygodni rozpisane być mogą.

Jest nadzieja, że sprawa ta wkrótce się wyjaśni. Posłowie bowiem mieszkający w Krakowie, którzy są zarazem wyborcami do rady miejskiej przygotowują memoryał w tej sprawie do Ministra stanu.

Wiedeń 24 maja.

—*r*. To, co ów obliczony na efekt telegram nazwał „przyzwoleniem Austryi“ na propozycyę kongresową, już nastąpiło: gabinet bowiem wiedeński kazał przez ks. Metternicha oświadczyć lordowi Cowley, który jak wiadomo pierwszy uwiadomił urzędownie reprezentanta rządu cesarskiego o propozycyi kongresowéj, iż gotów jest przyłożyć rękę do zachowania pokoju, i zgodzić się na projekt kongresu, pod tem atoli zastrzeżeniem, iż deklaracyą takową nie tamuje bynajmniéj swobody swéj akcyi na wypadek, gdyby kongres nie doprowadził do żadnego rezultatu. Oto wszystko: a w téj mierze co Austrya, przyzwoliły na kongres i inne państwa interesowane. Widzicie, że takie zezwolenie pociąga za sobą tylko zagajenie narad nad kongresem, nie zapewnia zaś bynajmniéj zebrania się kongresu ani też przyjmuje jakikolwiek program kongresowy. W sferach dyplomatycznych tutejszych twierdzą, że ułożenie programatu wielkie wywoła trudności, że nawet prawdopodobnie staną one się szkopułem, o który teraz rozbiją się wszelkie obrady nad kongresem — aby po pierwszéj stanowczéj bitwie na nowo być podjętemi. Jak na teraz uważają tu kongres za mrzonkę, którą spekulacya giełdowa, a więcéj jeszcze taktyka Cesarza Francuzów nadęła do wielkich rozmiarów.

W sobotę jen. Benedek przenosi się do Ołomuńca; kancelarya wojskowa głównéj kwatery i kasa wojenna już wczoraj tam odeszły.

Paryż 22 maja.

Constitutionnel doniósł rano, że Anglia zgodziła się na propozycyę francuską, mającą na celu utrzymanie pokoju za pomocą zmiany traktatów z r. 1815 i granic państw w sprawach szleswickiéj, weneckiéj i Rzeszy niemieckiéj. *Constitutionnel* dodał, że Rosya przystąpi zapewnie do propozycyi francuskiéj, ale ostrzegł, że praca Francyi może nieprzeszkodzić wybuchowi wojny, i że może przynieść skutek dopiero późniéj; wtedy ponowią się układy pokojowe. Przychylenie się Anglii do propozycyi francuskiéj przywiózł wczoraj p. Layard i z téj okoliczności widział się nietylko z p. Drouyn de Lhuys lecz i z Cesarzem. Mówią, że téj nocy nadeszło (?) przychylenie się Rosyi i że dziś propozycya trzech mocarstw zostanie przesłaną stronom wojującym tj. mającym wojować. Byłoby cudem, gdyby kongres przed wojną mógł się udać; byłoby także cudem, gdyby Rosya zgodziła się na propozycyą francuską w duchu w jakim była napisana. Ten cud musi się stać tego tygodnia, inaczéj zacznie się wojna. W przypuszczeniu, że wojna jest podobniejszą do prawdy, napomknę, że nie jest tu tajnem nikomu, iż Francya ma plany, które mogą być wykonane czyto z Prusami czy z Austryą, że jest poufnie z obudwoma mocarstwami i że przeważy się na stronę, która najpierw zgodzi się na jéj projekta. Obecnie Francya, pracując nad kongresem, zostaje ściśle neutralną i nie zbroi się. *Monitor armii* zaprzeczył, aby się zbroiła. Spotkałem onegdaj na bulwarach dość ważną osobę, z którą miałem tę jednominutową rozmowę: „cóż pan przewidujesz?— przewiduję wojnę, ale tego roku pokój ze strony Francyi; ruszymy się dopiero roku przyszłego — a co o Polsce? „jak dotąd nic“. Wierzę temu i biorę doniesienie kolegi wiedeńskiego, iż już idzie o Polskę, za prosty a pośpieszny środek zdecydowania miejscowych umysłów. Nie podobna nie mieć nadziei, że Francya ma na ostatecznym celu i Polskę, ale z którą stroną i kiedy się coś zrobi? niewiadomo. Trzymanie się całéj Rzeszy niemieckiéj po stronie Austryi ma być nie na rękę Francyi, Francya spodziewała się więc równego rozłożenia Niemiec, a to już może nastąpić chyba w toku wojny. Emil de Girardin, który skorym jest zawsze w decyzyi i stronnym, woła w *Liberté*, że należy, aby Francya stanęła co prędzéj po stronie Prus. Publiczność opery komicznéj jest innego zdania, wydając okrzyki niechęci na ambasadora pruskiego podczas sztuki *Ambassadrice*.

Smiałe rzucenie się ks. Hohenzollerna do Rumunii, pomimo decyzyi konferencyi, sprawiło tu wrażenie. Czy jest to fortel czysto pruski? czy został on wykonany z wiedzą Francyi? Są to tajniki, na które nikt odpowiedzieć nie może. Ma on to właściwego, że po Austryi i Turcyi, zdaje się obrażać najwięcéj interesa i dumę Rosyi. Chyba, że w fortelu tym byłaby Rosya, dla któréj ks. Hohenzollern może być prostem narzędziem. Jest to czwarta sprawa europejska, równie ważna a może nawet ważniejsza niż trzy inne, i niejeden tu sądzi, że jeżeli przyjdzie do wojny w Niemczech, ona zdecyduje ostateczny układ Europy. Wojna Turcyi z Rumunią jest prawdopodobną; ks. Hohenzollern będzie się starał ją odwrócić, choćby mu przyszło ścierpieć w granicach swéj świeżéj korony obóz turecki naprzeciw rumuńskiego. Ks. Hohenzollern jest reprezentowany w Paryżu przez ajencyę rumuńską tylko pozornie. Rzeczywiście pełnomocnikiem jego jest jeden baron niemiecki. *Nord* domaga się od konferencyi mianowania hospodara tymczasowego. Wczoraj Sawfet pasza, ambasador turecki, miał posłuchanie u Cesarza, pod pozorem przedstawienia mu ministra oświecenia Porty.

Nałożenie przez Izbę florencką na rentę włoską podatku 8 od sta wywołało tu krzyki i groźbę, że jeżeli senat florencki nie sprzeciwi się temu, giełda paryska przestanie negocyować tę rentę. Groźba jest próżną. Panuje tu przekonanie, że traktat prusko-włoski, dawno spisany, został w tych dniach podpisany. Artykuły jego nie są dobrze wiadome.

Gdyby nie ważenie się giełdy, Francuzi wiedzieliby, że się zanosi w Europie na wielką wojnę. Wszystko tu spokojnie, wykwintnie i różowo. Bulwary są pełne; prace publiczne idą w najlepsze; pałac wystawowy podnosi się. Dzisiejsze wiadomości o kongresie wypogodziły jeszcze więcéj umysły. Dzienniki koalicyjne zmiarkowały się lub są ostrożniejsze, rząd bowiem zawiadomił je, że opozycyi ich nie ścierpi. W tych dniach dostał ostrzeżenie przegląd *Le Correspondant* za artykuł o polityce wewnętrznéj. Cesarstwo pokazują się po przechadzkach i teatrach Paryża i nie myślą wyjechać tak prędko na wieś. Onegdaj Cesarz przyjął urzędownie w Tuilleryach pana Almonte, nowego ambasadora mexykańskiego. Tutejszy rząd bierze ciągle cesarstwo mexykańskie na seryo i postępuje tak, jak gdyby wierzył w jego samoistne utrzymanie się bez armii francuskiéj i ochotników austryackich. Marszałka Bazaine, który wraca do Francyi, ma zastąpić w Mexyku jen. Douai.

Izba przyjęła już 13 artykułów projektu do prawa o radach departamentowych. Rozprawy nad tem prawem są fachowe i uczone, ale opinia mało się niemi zajmuje, rady bowiem departamentowe we Francyi nie wiele znaczą i nie mają, jak w Anglii posady historycznéj. Deputowani, którzy dawniéj powstawali na wojnę, mają usta zamknięte, widząc, że Cesarz zawiera się nietylko w najściślejszym pokoju, lecz że stara się o pogodzenie stron. Koniec jednak sesyi może sprawić w Izbie wzruszenie. Jeżeli wybuchnie wojna, rząd ma zażądać od Izby ewentualnéj pożyczki 500 milionów, na ewentualność potrzeby nie prowadzenia wojny, lecz bronienia interesów francuskich. Takie przedstawienie pożyczki miałoby na celu wykluczenie wszelkich rozpraw, zawsze szkodliwych, szczególniéj dziś, kiedy sprzymierzeńcy Francyi są jeszcze niewiadomi. Thiers jest rad, że cała Rzesza niemiecka stanęła po stronie Austryi i widzi w tem szach dla Cesarza, jakby znał jego plany i jego skłonności i jakby wiedział, jaka będzie decyzya rzeczy podczas wojny.

Po *Constitutionnelu*, najwięcéj komunikacyj rządowych odbiera ciągle *Patrie*.

Część literacko - artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Garbus zerkając zza okularów na obie strony, wciąż jedno ucho ku Maćkowi nastawiał, a co go doleciało przekleństwo, to się uśmiechnął, na ostatek jakby zniecierpliwiony przypadł do Maćka, porwał go za rękę żylastą dłonią i pociągnął wlekąc za sobą do małego sklepiku, którego drzwi zatrzasnął.

W ulicy wrzawa była ogromna, ale szewc ani słuchał jej, obrócił się do Węgrzynka i — Maciek o mało z podziwienia nie struchlał — po polsku go ofuknął.

— Czegoż to się tak samopas po ulicach włóczycie w obcem mieście? hę?

Węgrzynek ręce złożył.

— A! Matkoż ty Boża! zkądże wy po polsku umiecie?

— A tobie co do tego smyku! rzekł szewc, mów! coś to zrobił? zkąd idziesz, i pocoś tu wlazł w to osie gniazdo?

— Mój dobrodzieju, panie szewcze, odparł Maciek, jam se na przechadzkę wyszedł z Malty... drab mi pierwszy dał racyą, tom ci mu oddał pięścią, jak się patrzy, a ta bestya zaraz hałasu narobiła.

— Czyjżeś ty jest? zapytał szewc żywo.

— A pana Lipińskiego z Robnina.

— I jakież was tu licho przygnało?

— No, toć do Ziemi Świętej jedziemy.

— Siedzże trusiem cicho a czekaj! odparł gospodarz, i otworzył.

Przed progiem tłum jeszcze i ów drab cisnęli się i krzyczeli okrutnie, szewc na górnym wschodku stanąwszy poważnie, wyglądał jak na kazalnicy. Skinął ręką... umilkło wszystko, odchrząknął...

— Czego chcecie! próżniaki, mazgaje, trutnie, psy Najświętszej Panny! hę! czego? Lenardo ty będziesz wisiał, ja ci mówię, że wisieć będziesz, jeźli ci pod czerwonym słupem na piacecie łba nie utną. Zaczepiłeś niewinnego chłopaka, sługi możnego pana polskiego, który ci tego płazem nie puści... Ja przeciwko tobie sam świadczyć będę... pierwszyś go kułakiem uderzył... chciałeś odrzeć lub kłótnią wykupnem skończyć, ale złamanego denara nie weźmiesz, a ja cię osadzę w więzieniu, ja, ja, jakem Jacopo Nani, hę! słyszysz!

Poparł tę mowę jak przystało obyczajem włoskim ogromnemi ruchami rąk żylastych, a w końcu tak się pięścią w piersi grzmotnął, że mu się aż okulary zsuwać poczęły niebezpiecznie zjeżdzając, poprawił je wszakże szybko, i miał tę pociechę, że wysiłek nie został bez skutków bo drab mrucząc wszył się w tłum, a ciżba powoli rozpływać się poczęła.

Dopiero Jacopo Nani zwrócił się do Węgrzynka z uśmiechem.

— To twoje szczęście chłopcze, rzekł, że się ta awantura stała przed sklepem moim, bo byś z niej cało nie wyszedł i albo by się odarto, albo zbito. Gadajże mi teraz zkąd wy tutaj!

— A! mój dobrodzieju! odparł Węgrzynek zmięszany, gęby nie otworzę dopóki się nie dowiem jakim sposobem wy po polsku umiecie toż... to...

Szewc siadł powoli na stołku, ręce opuścił i zza okularów spojrzał na chłopaka z uczuciem; w oczerwienionych powiekach kręciła mu się łza... głos miał też drżący.

— Hej! hej! zawołał — dziwno się wam zdało naszą mowę posłyszeć z takiego rozbitego jak ja garnka, aleź i mnie i może com jej tyle lat nie słyszał... mało serce nie pękło...

Szewc otarł czoło i oczy...

— Toście wy też z Polski? spytał Węgrzynek.

— A juścić! odpowiedział szewc, alem nie od dziś wywędrował, a wypchnęło mnie nieszczęście... Z którychże wy to stron?

— Od Poznania.

— A jam od Krakowa, moje dziecko... od tego starego dziaduszka naszego, nad którym Wawel na straży stoi, kędy mogiły Wandy i Krakusa... jużem ja tu lat dwadzieścia na tych Włochach, i mowęm zmienił, i wrósłem tu i nawykłem, a gdy zasnę to mi się śni Hejnał z Maryackiej wieży i śpiewa w duszy... aż płaczę... Oj! nie daj Boże włóczyć się po obcych i cudze wycierać kąty...

Maciek stał i słuchał, i jemu to znowu jakby snem się zdawało... byłby się też zasłuchał może niewiedzieć dopóki, gdyby nie przypomniał, że pan od stołu powrócić może i jego i klucza nieznaleźć.

Przyznał się tedy zaraz panu Jakubowi, który z kołka wziąwszy starą wytartą aksamitną, spłowiałą kurtę, rzekł...

— Choćbyś i trafił do Malty, ja cię na Rivę przeprowadzę, aby znowu nie opadli te zbóje... a pilnuj się mi chłopcze i sam nie chodź, bo cię tu co złego spotka.

Domawiał tych wyrazów szewc, gdy przez drzwi z głębi wyjrzała kobieca główka. Węgrzynkowi się w oczach zaćmiło, taka była piękna. Nic nie widział ino parę czarnych źrenic ogromnych, i śmiejące się białemi zębami usta, ale te ząbki go od razu za serce pochwyciły.

Szewc jak tylko spostrzegł ciekawą, tupnął nogą i począł łająć ciekawą po włosku.

— A nie pójdziesz ty mi precz! szatanie ty jakiś! a czego to tu wyglądasz? a co tu ciekawego? schowaj ty mi się zaraz, a prędko, bo kułakiem napędzę.

Maćkowi serce mdlało, a wpatrzył się w nią i ona w niego tak, że Jacopo nie rychło potrafił przepędzić niebożątko.

— O mój dobrodzieju! krzyknął Maciek gdy znikła, a cóż to za śliczne dziewczątko; a cóż to za malowana twarz.

Szewc milczał gdyby głuchy.

Niestety! była to córka jego Marietta, o którą w ciągłym był i tak niepokoju. Przybyło mu kłopotu. Czuł, że to spotkanie bez kozery nie będzie.

— Co ty tam po kątach patrzysz, zawołał, co ci tam po dziewczętach, hę! jeszcześ wąsa nie dostał; ot zabieraj się ze mną.

— Ale proszę pana majstra kto to taki? nalegał Maciek.

— Kto? odparł szewc, podnosząc na niego oczy, królewna neapolitańska... a teraz chodź!

I wyciągnął go na ulicę milczący, a doprowadziwszy do placyku, chciał porzucić.

— Mójże zbawco kochany, wstrzymując go i całując w ramię, rzekł Maciek, ja was nie puszczę, żebyśmy się nie widzieli; toć i wam miło być musi swoich zobaczyć?

— Jeszcze my się spotkamy, chmurno odpowiedział szewc, ale ty mi na merceryę się nie włócz, bo cię djabli wezmą.

I odszedł. Maciek spuściwszy uszy po cichu, jak zmyty wrócił do Malty. Szczęściem, że tu nie postrzeżono jego wycieczki, bo Konrad poszedłszy do stołu, jeszcze był nazad nie wrócił.

A były powody ważne, dla których się tak opóźnił.

Ci sami goście, co dnia pierwszego zebrani byli w pokoju, gdy *gran ladrone* wprowadził Eszelencę, jedna im tylko nowa przybyła postać, nieobojętna zdaje się dla Signory Zenobii, chociaż ona go niby nie znała, a on na nią ani patrzał. Udawanie jednak tak było w obojgu widocznem, że tylko Cavaliere Girardi mógł się na niem niepoznać. Przybysz był bardzo pięknym mężczyzną, lat zaledwie trzydziestu, strojnym wytwornie, i, jak ze stroju wnosić było można, wielkim panem lub wielkim w odegrywaniu państwa artystą.

Zanaro po cichu szepnął Konradowi, iż dostojny gość jest Principe Alesandro di Ponte-vecchio, krewnym papieża nieboszczyka, bogatym Rzymianinem, jadącym z ważną misyą na dwór cesarski, o czem wszakże najgłębsze milczenie zachować wypadało.

Principe tą razą posiadł Polaka i znalazł się po drugiej stronie Signory Zenobii, która wciąż od niego głowę odwracając tego dnia, z szczególną uprzejmością rozmawiała z Cavalerem Gerardi. Zato przy Konradzie znalazła się Magdalenka Zanaro ze swym filuternym śmieszkiem, którym obdzielała doktora Niemca, Polaka, a rada była obdarzyć i Principe, ale Principe patrzał dziwnie jakoś wciąż na sufit, choć sufit nie był złocony i malowany jak w pałacu dożów.

Zanaro też tego dnia z osobliwszą pieczołowitością zajmował się Cavalerem Gerardi i traktował go Eszellencą, za każdą łyżką.

Signora Zanaro miała tego dnia minę poważną kobiety bardzo przyzwoitej, a zmuszonej wiedzieć o intrydze, której jej domyślać się nie wypadało. Mówiła o rzeczach obojętnych, o osychaniu Canal Grande, o Bucentaurze, o bliskiem święcie Bożego Ciała i jego wspaniałościach...

Principe di Ponte-vecchio był zadumany i obojętny.

— Ledwie skończyli *brodo*, na którego pochwały wysilił się sam gospodarz, bo w istocie on sam tylko mógł je chwalić, Magdalenka pochyliła się ku Konradowi i szepnęła...

— Nie byliście na Lido?

— Ja! dotąd nie...

— Czekają was tam z rybą... zaczęła się śmiać... ciocia Anunziata...

Konrad się zarumienił.

— Kapitan Zeno! dodało dziewczę.

— Szczerzem im obowiązany.

— I nikt więcej! zawołała Magdzia.

— A! rzekł Konrad.

— Tak! tak! ktoś trzeci to się może na was gniewa.

— Na mnie? spytał Lippi, za co?

— Ja to tam tego nię wiem... szepnęła dziewczyna.

Kraków 26 maja. Odbieramy do ogłoszenia:

Wykaz II.

Ofiar na uformowanie pułku ochotników krakusów.

	pał.	złr.	koni
Jego cesarzewiczowska Mość Arcyksiąże Albrecht jako posiadacz dóbr ziemskich w kraju		1000	
Jego Excellencya Najprze. X. Arcybiskup Wierzchlejski		1000	
JWny Br. Emil Brunicki . . .		100	
Wny Mateusz Waluszak proboszcz z Lanckorony		10	
Wny Erazm Korytowski . . .		500	
Wny Polikarp Strzelecki . . .		5	
JWny hrabia Seweryn Dunin Borkowski		300	
JWny hrabia Bolesław Dunin Borkowski obligacye indemnizacyjną na		500	
N. N.		50	
JWny hr. Włodzimierz Borkowski		1000	
JWny hrabia Adam Bąkowski obligacyę indemnizacyjną na		1000	
J. P. Naftali Siegel posiadacz dóbr ziemskich, jednego konia zdolnego pod krakusa			1
Wny Matecki Karol z Przeworska jeden pałasz oficerski .	1		
JWny hr. Włodzimierz Russocki jako ofiarę tymczasową .		200	
Wny Marcelli Tarnawiecki Dr. praw adwokat krajowy i właściciel dóbr		100	
Wny Hipolit Bohdan c. k. pensyonowany kapitan ofiaruje swą pensyą na czas wojny począwszy od dnia dzisiejszego . .			
JWny Br. Hagen c. k. podkomorzy dwa konie			2
Razem	1	5765	3
Z pierwszego wykazu w gazetach	8	10300	75
Ogółem zatem	9	16065	78

Składając za powyższe dary najczulsze podziękowanie, komenda pułku oświadcza, że i najmniejszy datek ofiarowany na formacyę pułku ochotników z wdzięcznością przyjęty będzie.

Lwów d. 24 maja 1866.

Komenda pułku Krakusów.

Ważnem dla naszego kraju jest następujące rozporządzenie, które ogłasza czwartkowa *Gazeta Wiedeńska*:

Rozporządzenie ces. k. ministerstwa skarbu z dnia 23 maja 1866 r. dotyczące zakazów wywozu wydanych w rozporządzeniach c. k. ministerstwa skarbu z d. 2 kwietnia, 10 i 12 maja 1866 r. (Nra 39, 56 i 58 D. P. P.).

1. Zakaz wywozu zboża za granice monarchii od strony związku celnego i Szwajcaryi, wydany w rozporządzeniu z dnia maja 1866 r. (Nr 58 D. P. P.) cofniętym zostaje, z wyłączeniem ustępu dotyczącego wywozu owsa.

2. Wywóz owsa za granice monarchii od strony związku celnego i Szwajcaryi pozostaje i nadal wzbronionym.

3. Zakaz wywozu bydła rzeźnego i nierogacizny do Włoch zagranicznych, jak niemniej zboża i mąki wszelkiego rodzaju, wydany w rozporządzeniu z dnia 10 maja 1866 r. (Nr 56 D. P. P.), jakoteż i powszechny zakaz wywozu koni wydany na dniu 2 kwietnia 1866 (Nr 39 D. P. P.) obowiązuje i nadal.

4. Urzędy celne mają się zastósować do niniejszego rozporządzenia z dniem, w którym takowe podanem będzie do ich wiadomości.

Hr. *Larisch-Mönich* w. r.

Prezes sądu krajowego w Czerniowcach Franciszek Frendl przeniesiony został na własną prośbę na stan stałego spoczynku z wyrażeniem najzupełniejszego zadowolenia monarszego z jego wieloletniej wiernej i odznaczającej się służby.

Wiedeń 25 maja. W dniu wczorajszym o godzinie 10tej z południa N. Pan przyjmował deputacyę, która imieniem mieszkańców miasta Pragi składała adres lojalności. Na przemowę przewodniczącego deputacyi, burmistrza Belskiego, N. Pan odpowiedział jak następuje:

Miło to sercu Memu, iż w tak bardzo poważnej chwili pocieszają Mię manifestacye, nadające wyraz pełen uniesienia tej prawdziwej wiernej cnocie obywatelskiej, tej gorącej miłości ku wspólnej ojczyźnie.

Adres, któryście Mi Panowie właśnie wręczyli, a z którego patryotyczne poświęcenie i gotowość do ofiar wiernego obywatelstwa Mego król. głównego miasta Pragi w gorących słowach ku mnie wieje— jest taką cenną manifestacyą, którą przyjmuję z radośnem zadowoleniem i z silnem zaufaniem w udowodnione przy każdej sposobności poświęcenie Pragi dla tronu i państwa.

Zapewnijcie Panowie waszych współobywateli o Mojej Cesarskiej łasce i życzliwości.

— Czasów naszych bez kolei z pięciomilowym chodem na godzinę nikt sobie nie pomyśli. Jeżeli tok wypadków zdarzy, iż do kół wagonów i maszyn parowych należy przyłożyć hamulec, który chyżość ich pędu zredukuje do połowy i przestrzeń między Wiedniem i Krakowem miasto w dwunastu, w trzydziestu godzinach odbywać każe, zdawaćby się mogło, iż przeniesieni jesteśmy w owe czasy przeszłości, w których dyplomaci najpilniejsze depesze torbie feldjegera i chyżościci pocztowych bronowłoków zwierzali. Na szczęście, telegraf nieustannie klekoczący nad głowami naszego pokolenia nie dozwala długo żyć w iluzyi, że znajdujemy się w prostocie tych patryarchalnych czasów. Chyżość ta weszła już w krew naszych czasów: co się z pod niej wyłamuje nie należy do nich, należy do przeszłości. Przykład leży na dłoni:

Mamy przed sobą poranne dzienniki czwartkowe. Wiadomości, które nam podają, należą już do historyi. Z Paryża, z Londynu zamieszczają one doniesienia telegraficzne, że projekt kongresu zyskuje poparcie i ma szanse za sobą — my wiemy, że o kongresie nie ma mowy, że zaledwo na projekt konferencyi dyplomacya zdobyć się obiecuje. Z Paryża, z Londynu telegrafować sobie każą dzienniki wiedeńskie, że we czwartek posłowie państw neutralnych wręczą stronom interesowanym zaproszenie na kongres: my wiemy, że inwitacya do udziału w konferencyach jeszcze nie wyszła z gabinetów państw neutralnych, że o zebraniu konferencyj przed dwudziestu dniami wcale mowy nie ma.

Pomimo tak sprzecznych premis, konkluzya tak dziś jak przed dwoma dniami jest jedna i ta sama: z kongresem czy bez kongresu, z konferencyą czy bez konferencyi, sytuacya teraźniejsza ma tylko przed sobą jeden wychód, a tym jest: wojna!

Dla tego pomimo wszelkich pogłosek o kongresie, cała działalność rządu, cały patryotyzm prywatnych, zgoła całe życie publiczne, kupi się dziś koło armii.

Dowódzca armii północnej fzm. Benedek wyjeżdża jutro do Ołomuńca, a z nim i główna kwatera do tej fortecy się przenosi. Dowódzca armii południowej arcyksiąże Albrecht zwiedził Mantuę i z tej silnej warowni czworoboku datował swój rozkaz dzienny do armii we Włoszech. Nie wiemy, dla czego dzienniki wiedeńskie, które bez szkrupułów powtórzyły odezwę fzm. Benedeka, odezwę arcyksięcia Albrechta zbywają ogólnikami, składając się względem na skuteczność ruchów wojskowych. Ta tajemniczość sprawia, że o rozkazie arcyksięcia Albrechta nie więcej wiemy jak tylko, że w gorących wyrazach budzi męztwo w zwycięzcach „z pod Nowary i Custozy.“

We wtorek jeszcze podpisał N. Pan rozporządzenie, przyznające żołnierzom i oficerom wszelkiego stopnia należącym do armii północnej prawo pobierania dodatku wojennego; w tych dniach zaś ma ukazać się rozporządzenie, które tak armii północnej jako i południowej przyznaje wyższą płacę, tak zwaną „płacę gotowości wojennej.“ Gaża wojenna przyznaną dopiero będzie w chwili wybuchu wojny.

Poczta polowa już jest uorganizowaną. Ta, co się znajduje przy armii północnej, składa się z dwódziestu urzędników, ta, która przy armii południowej, z ośmnastu.

Wydział krajowy królestwa czeskiego rozpisał osobne posiedzenie na dzień 3 czerwca, na którem poddanem będzie pod obrady, czy i jaki należy zrobić w tej chwili użytek z „funduszu na utworzenie ochotników“, który wydział krajowy w zarząd ma sobie oddany.

Burmistrz miasta Pragi wzywa tych reprezentantów miejskich, którzy życzą sobie przystąpić do komitetu pomocy dla rannych wojowników, aby się co rychlej zgłaszali, albowiem komitet pomocy utworzony w czasie wojny duńszéj, wkrótce na nowo podejmie swe czynności. Komitet rozrządza znacznemi funduszami.

Charakterystycznem jest, iż *W. Abendpost* w codziennym swym przeglądzie dzienników wiedeńskich dobiera tych ustępów, które z kongresu żadnych nie każą się spodziewać rezultatów, a pod inną rubryką w całéj osnowie powtarza artykuł urzędowéj *Gaz. di Venezia*, która z największą niechęcią wyraża się o kongresie. „Powiadają — pisze dziennik urzędowy austryacki — iż Nowa Italia gotową jest do udziału w kongresie, atoli tylko pod warunkiem, iż z góry ułożonem zostanie odstąpienie Wenecyi... Jest to największą śmiesznością utrzymywać, że najprzedniejsze państwa Europy po to tylko na kongres zebrać się zechcą, aby rozwiązać kwestyę już rozwiązaną.“

Artykuł ów wróżący wojnę nieomylną, w której Austrya do upadłego bronić się będzie, kończy się następującym ustępem:

Ale Austrya złożywszy dowody swej potęgi, złoży następnie i dowody swego umiarkowania. Jej wojna, będzie tylko wojną obronną; nie rozszerzy ona swych granic, a obojętnie przypatrywać będzie ruinie gmachu, który wystawiła zdrada i gwałt.“

— Najwyższem postanowieniem z dnia 7 maja b. r. N. Pan zatwierdził ustanowienie posady jeneralnego inspektora kolei austryackich z rangą radcy ministeryalnego, zaś postanowieniem z dnia 14go b. m. posadę tę nadał Janowi Ferdynandowi Wagnerowi Wagensburgowi, radcy sekcyi i przewodniczącemu dotychczas prowizorycznie jeneralnej inspekcyi kolei austryackich.

— *Pilznenske Nowiny* dowiadują się, iż N. Pan nie raczył przyjąć adresu dziękczynnego za wydanie manifestu wrześniowego, który reprezentacya powiatowa pilźnieńska przesłała do stóp tronu, a to dla tego, iż w adresie wyrażonem jest życzenie, aby Cesarz koronował się na króla czeskiego, a do rady korony powołał mężów, którzyby byli wiernymi tłómaczami zażaleń i życzeń narodu czeskiego. W ogóle ostatnie wypadki wykazują, że rząd ruch narodowy w Czechach w tej chwili w ryzie utrzymać pragnie. Stowarzyszenia czeskie, które podają prośby o odbywanie zgromadzeń celem naradzenia się nad tworzeniem oddziałów ochotniczych, odbierają zwykle odpowiedź odmowną.

Francya.

Constitutionnel zamieszcza następujący artykuł z podpisem p. Boniface o negocyacyach odnoszących się do utrzymania pokoju:

Opinia powszechna coraz bardziej się zajmuje łożonemi w tej chwili usiłowaniami, aby doprowadzić do skutku obrady europejskie nad kwestyami grożącemi zamąceniem pokoju.

Jeżeli dobrze jesteśmy zawiadomieni, Francya i Anglia zgodziły się już na osnowę noty mającej być przesłaną rządom w spór zaplątanym. Odpowiedź Rosyi jest oczekiwaną i spodziewać się należy, że wkrótce trzy gabinety będą w stanie spełnić krok, jaki zamierzyły uczynić.

Jaki będzie skutek ich propozycyj. Możnaż wnosić że usunie jakby czarem wszelkie spory i sprowadzi pewne uspokojenie? Lub trzebaż mniemać, że nie wywrze żadnego wpływu na sytuacyę, która pomimo dobrych usług trzech mocarstw neutralnych zakończy się wojną. Według nas, oba te zdania zarówno są przesadne. Z jednej strony w istocie niepodobna łudzić się względem ważności sporu waśniącego Prusy, Austryą i Włochy. Z drugiej, niemniej byłoby śmiesznem przypuszczać, aby dwory takie, jak Francya, Anglia i Rosya jeżelj po ściśle rozważnem porozumieniu przyjmują na siebie podobne posłannictwo, nie brały tego na seryo.

Jeżeli silne namiętności popychają do wojny, powszechne uczucie Europy coraz więcej oświadcza się za utrzymaniem pokoju. Według odgadywanych zamiarów trzech dworów, szukają one warunków zgody pomiędzy Prusami, Austryą i Włochami w wynagrodzeniach terytoryalnych, któreby je wszystkie zarówno zaspokoiły. W wyszukaniu przeto żywiołów owej zgody, leży trudność przyszłych negocyatorów.

Pragnąć zapewne należy, aby się porozumiano względem dostarczenia trzem rządom dziś będącym pod bronią, dostatecznego zadośćuczynienia. Pokój zyskałby przez to na trwałości, lecz przypuszczając że obrady nastąpić mające nie spełnią pod tym względem życzeń wszystkich gabinetów, mogą one jednak przynieść załatwienia, jakie przyjęłyby z honorem wszystkie trzy strony, gdyż będą wynikiem jednomyślnej zgody mocarstw europejskich.

Nie tając sobie trudności, jakie napotkają kroki Francyi, Anglii i Rosyi, uważamy je za ważną próbę, do jakiej jest im zachętą cała Europa, a której dopomogą wszystkie wielkie interesa obstające za pokojem.

W tym samym przedmiocie czyni następujące uwagi *Korrespondencya Havasa*:

Układy dotyczące zwołania kongresu zajmuje dziś bardziej, niż kiedy, organa prasy zagranicznej. We Włoszech równie jak w Berlinie opinią trzymają ciągle w naprężeniu półzwierzenia, lub co gorzej przesadne komentarze niektórych nowiniarzy. Wyprzedzają oni rozsądny przebieg dyplomacyi, chcą dziś już gwałtem oznaczyć rezultaty porozumiewań się, bądź aby stwierdzić bezużyteczność usiłowań gabinetów petersburskiego, londyńskiego i paryzkiego, bądź aby rozgłosić szczęśliwe wyniki, ukryte jeszcze w głębi przyszłości. Ztąd niedowierzania, sprzeczne ocenienia, nadzieje i zawody, wywołane kolejnie twierdzeniami równie błędnemi jak przedwczesnemi. Optymiści i alarmiści dają dowody tej samej niecierpliwości i popełniają tę samą niesprawiedliwość, zaprzeczając lub każąc zapominać o tem co skutecznego być może w szlachetnych krokach trzech gabinetów pracujących dla ochronienia pokoju.

Dla ludzi stanu i umysłów poważnych, wiedzących jakim sposobem prowadzić się powinno wielkie sprawy narodowe, jest niewątpliwem, że program, jaki przygotowują za podstawę konferencyi europejskiej, jest aktem ściśle rozmyślanym i szczerze pojętym. Dowodzi tego to, że Anglia i Rosya, dwa bieguny prawie przeciwległe polityki europejskiej, okazały równe zaufanie do naszego rządu, i że tenże nie wahał się sformułować myśli, która stając się wspólną trzem negocyatorom winna być narzędziem pokoju najskuteczniejszym, jakiego użyć można w pośród okoliczności obecnych.

Anglia przyjęła, jak zapewniają, program ułożony przez p. Drouyn de Lhuys; Rosya ma właśnie przesłać swą odpowiedź, którą za niemniej przychylną nadzieja poczytywać każe. Wszystko więc było energicznie i lojalnie przeprowadzone. W kilku dniach zgoda nastąpi, i raz jeszcze powtarzamy, każdy co zna procedurę dyplomatyczną przyzna, że była w tym kroku dobra wiara i chęć przystąpienia szczerze do celu, inaczej, gdyby były ukryte jakieś myśli, trzebaby czekać miesiące a przynajmniej tygodnie na rezultat tego kroku.

Możnaż atoli powiedzieć, że wszystko już skończone? Nie — wiele zapewne zrobiono i szybciej niż kiedykolwiek indziej, lecz trzeba jeszcze poznać odpowiedź Prus Austryi i Włoch. Odpowiedzi te, które już rozgłaszano, nie mogły się nawet jeszcze sformułować z tej prostej przyczyny, że zwykle odpowiada się na postawione już pytania. Otóż trzy gabinety rozjemcze nie mogły jeszcze postawić tego zapytania, gdyż nie były w stanie uczynić dotąd wspólnego kroku. Stanie się to jak mamy nadzieję, lecz wyprzedzać bieg rzeczy, jest to rzucać opinią na nowe bezdroża.

W ogóle rząd francuzki dał dowód najlepszych chęci i największej czynności dla zachowania Europy od wojny; jej usiłowania, dzięki ufności Anglii i Rosyi, otrzymały lub są na punkcie otrzymania pierwszego tryumfu prawie niespodziewanego; lecz pytanie jeszcze, czy się napotka tę samą dobrą wolę u trzech mocarstw będących w sporze. Przyszłość jedynie odpowie na to.

Rosya.

Rosyi zagraża ogromna kryzys finansowa, która nie może pozostać bez wpływu na polityczne stosunki. Oto, co pisze niemiecka *Gazeta petersburska*:

Dzienniki rosyjskie wielce się zajmują grożnem położeniem finansowem. Zaprawdę, czas też wielki wziąść rzecz tę na uwagę; 90 rubli warte dziś w Berlinie tylko 44 talarów, a imperyał płacony jest obecnie 8 rubli. W *Inwalidzie* radzi ktoś jako środek wiodący do ulepszenia stanu finansowego, usunąć przeszkody tamujące zakładanie banków rolniczych, i owszem dopomagać wszelkiemi drogami do ich powstania. *Wiest* widzi stan rzeczy bez żadnej nadziei, albowiem dwa środki prowadzące do polepszenia finansów, są niepodobne. Zmniejszyć wydatki ani sposób, gdyż wykonanie reform rozpoczętych coraz nowych wymaga ciężarów od skarbu. O powiększeniu dochodów ani myśleć, bo potrzeba na to, aby się powiększyły dochody zbiorowe mieszkańców i aby wzrosła produkcya, gdy tymczasem produkcya ta zmniejsza się, a kapitały rosyjskie wynoszą się za granicę. Że mimo ogromnego spadku waluty kapitały te nie przestały wychodzić z kraju, to właśnie służy na dowód, jak rozpaczliwem jest położenie. *Gołos* wiąże kryzys finansową z kwestyą robotniczą, i dziwi się że w Rosyi teraz brak jest niezmierny sił roboczych z jednej strony, gdy z drugiej jest ich tyle, że nie mogą dosyć zarobić.

W tym samym przedmiocie piszą do *Gaz. kolońskiej* co następuje: Trudności finansowe rosną w zastraszający sposób. Za 100 rubli należałoby dostać 108 talarów, a podług teraźniejszego kursu dostaje się tylko 75. Wysyłając przeto pieniądz do Niemiec, traci się trzecią część kapitału. Od kilku lat nie ujrzy nigdzie w handlu srebra; wszędy papier i tylko papier, i to jeszcze tak skąpo, że kto chce dostać pieniędzy musi dać zastaw i zapłacić lichwy 10 od sta na miesiąc. Lubo na każdym bilecie bankowym i skarbowym stoi nanapisane, że okazicielowi ma być wypłacona wartość jego w monecie brzęczącej na każde żądanie, wszelako już teraz płaci się 35% agio na srebrze. Imperyał wartający rzeczywiście 5 r. 15 kop., kosztuje najmniej 7 r. 30 kop. Najgorsze zaś, że nie ma żadnego widoku polepszenia, gdyż stan obecny nie jest wynikiem żadnej nagłej kryzys, lecz stał się chorobą chroniczną w bilansie handlowym. Pomódz może tylko wzrost trwały i udoskonalony produkcyi, a na to trzebaby długie lata czekać.

— Ukaz w dniu 4 (16) maja do rządzącego senatu wydany, znosi urząd wojennego jenerał-gubernatora petersburskiego wraz z jego biurem, a przytem poleca: 1) aby należące dotąd do zarządu wojennego jenerał-gubernatora interesa wydziału wojskowego i komendantura oddane były do bióra dowodzącego wojskami okręgu wojennego petersburskiego; sprawy ogólnego zarządu gubernii petersburskiej i administracyi miasta Petersburga, gubernatorowi petersburskiemu, a sprawy policyjnego zarządu miasta, do biura ober-policmajstra petersburskiego. 2) Aby gubernator petersburgski objął zarząd gubernii na ogólnej zasadzie, z zachowaniem względem wszelkich władz gubernialnych, miejskich i powiatowych, wyjąwszy policyi miasta Petersburga, atrybucyj właściwych naczelników gubernij, niezostających pod zwierzchnictwem jenerał gubernatorów. 3) Aby ober-policmajstrowi petersburskiemu powierzone zostały wszelkie sprawy policyjnego zarządu miasta Petersburga z postawieniem go w sprawach dotyczących bezpieczeństwa i porządku publicznego pod władzą IIIgo wydziału przybocznej kancelaryi cesarskiej, a w sprawach policyi wykonawczej, pod władzą ministerstwa spraw wewnętrznych. W skutku zwinięcia urzędu wojennego jenerał-gubernatora petersburskiego, zawiadywanie służbą strażniczą i garnizonową wojsk w stolicy i w całym okręgu, przechodzi na dowodzącego wojskami gwardyi i okręgu wojennego petersburskiego, a pod władzę jego przechodzą komendantury w okręgu i stała komisya wojskowo-sądowa, znajdująca się przy biurze tamtejszego komendanta.

— Ministeryum spraw wewnętrznych udzieliło dziennikom następujących ostrzeżeń:

Z powodu, że gazeta *Moskiewskie Wiedomosti* (Nr. 81) w artykule wstępnym zamieściła opaczne tłumaczenie opartego na prawie rozporządzenia rządu, wzbudzające nieufność publiczną do władzy rządowej, która wydała to rozporządzenie, minister spraw wewnętrznych, na zasadzie art. 29, 31 i 33 najwyżej zatwierdzonej 6 kwietnia 1865 r. uchwały rady państwa i zgodnie z opinią rady dyrekcyi prasy, postanowił udzielić *drugie* ostrzeżenie gazecie *Mosk. Wied.* w osobach wydawców-redaktorów, radców stanu Michała Katkowa i Pawła Leontiewa. — Z uwagi, że w gazecie *Gołos* (N. 109 i 114) w odcinku pod tytułem: „Życie w Moskwie“ mieszczą się ubliżające zdania, mogące wywołać nieufność do władzy miejscowej i nieukontentowanie przeciw przedsięwziętym przez nią środkom, a w artykule: „O oszczędnościach rządowych“ zamieszczonym w tejże gazecie (N. 118) zawarte są bezzasadne wyrzekania przeciwko rządowi za bezowocne jakoby użycie środków finansowych na utworzenie lub wspieranie sinekur i na utrzymanie wyższych instytucyj; i że podobne systematyczne i gołosłowne narzekania na władze rządowe i czynności rządu w ogólności, nie mogą być cierpiane bez naruszenia głównych warunków porządku publicznego — minister spraw wewnętrznych, na mocy wyż powołanych przepisów i zgodnie z opinią rady dyrekcyi prasy, postanowił udzielić gazecie *Gołos* powtórne ostrzeżenie, w osobie wydawcy-redaktora, radcy stanu Andrzeja Krajewskiego.

— Dziennik *Wiedomosti Ruskije* wyłączony został zpod cenzury prewencyjnej i poddany ustawie drukowej o ostrzeżeniach.

— Ukazem cesarskim do senatu rządzącego z d. 3 (15) maja, kurator okręgu naukowego petersburskiego dyrektor cesarskiej biblioteki publicznej, senator i tajny radca Deljanow, mianowany został towarzyszem ministra oświecenia, z uwolnieniem od obowiązków kuratora a z zachowaniem innych urzędów i godności.

I zamilkli, a po chwili znowu Magdusia się ozwała.

— Widziałam śliczny różaniec...

— O! nie piękny, przerwał Konrad pomięszany,..

— Jakże wiecie kiedyście wy go widzieć nie mogli? odparła żywo Magdalenka zaczynając się śmiać... Mylicie się, mylicie.. to różaniec z konch morskich i korali przeznaczony dla kogoś, ale niewiem dla kogo...

— Filut dziewczyna! pomyślał Konrad.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

W KRAKOWIE.

(Dokończenie).

Portretami nie może się w tym roku bardzo poszczycić wystawa.

Są portrety Aleksandra Fredry (ojca), Wincentego Pola i jakiegoś greka czy zuawa przez Jędrzeja Grabowskiego malowane. Artysta ten ma niepospolite zalety śmiałego traktowania, karnacyi i kolorytu — atoli w dwóch pierwszych portretach, a szczególniej w drugim, minął się z podobieństwem, nie tylko z podobieństwem fotograficznem liczącem się do niższego rzędu zadań sztuki, lecz z podobieństwem moralnem, zasadzającem się na oddaniu charakteru i duszy. Niktby z tych dwóch portretów nie odgadł, czem są te dwie głowy, nad właściwy rozmiar powiększone, jak to widzieliśmy w jednym portrecie Ary Szeffera, gdzie powiększenie to nie razi, bo je artysta umiał zapełnić rysami oddającymi charakter i duszę osoby.

Franciszka Tepy portret wyobrażający Szajnochę ma wiele uczucia, dla tego też więcej moralnie wzrusza, niż przemawia sposobami techniki. Artysta umiał się przejąć swoim przedmiotem; podzielił się cierpieniem osoby, którą malował.

Do portretu można policzyć konny wizerunek Władysława IV przez Wojnarowskiego, wyobrażający tego króla w młodych latach.

W szeregu tych nielicznych portretów pierwsze należy się miejsce dwom portretom przez baronównę Stein (z Krzyszkowic). Głowa mężczyzny zaleca się siłą, podobieństwem i umiejętnem modelowaniem — portret hrabiego Erdödy malowniczym, pełnym godności układem.

P. Hruzika (z Krakowa) portret Smolki odznacza się uderzającem podobieństwem.

Kilka krajobrazów polskich malarzy zasługuje na wyszczególnienie, tem większe, że w tym rodzaju nie mogliśmy dotąd rywalizować z biegłymi pejzażystami szkół niemieckich, którzy najwięcej zasilają wystawę. Pierwsze miejsce trzyma tu p. Szermentowski (z Paryża). Widok przedstawia dwa ogromne drzewa w których gra słońce i wolno przewiewa powietrze; pod drzewami grupa wiejskich dzieci otacza wydarte gniazdzo. Jaka lekkość, jaka przejrzystość tonów: ile prawdy w kolorycie, a ile wszędzie magii pędzla! Artysta właśnie jest w tym punkcie swego zawodu, gdy ubogacony studiami, niewalczący z trudnościami techniki zaczyna tłumaczyć naturę, nie językiem lękliwego naśladowcy, lecz powiernika, który zna i rozumie jej tajemnice i uroki.

P. Marszewskiego Józefa (z Ukrainy) pejzaże przysyłane dawniej z Düsseldorfu, gdzie bawił na nauce, zwróciły na siebie uwagę malowniczemi i charakterystycznemi widokami okolic Litwy lub Ukrainy. Obecnie nadesłał widok włoski nad morzem— na pustym brzegu jedna palma — a dalej obszar wody łączącej się na horyzoncie ze sklepieniem posępnego nieba. Gra promieni słonecznych na fali świadczy o usiłowaniu, które nieosiągnęło skutku złudzeniem.

Przywykliśmy od kilku lat widywać piękne pejzaże z okolic Krakowa przez p. Alfreda Schonppe (z Warszawy). Malownicza okolica natchnęła go; można powiedzieć, zrobiła pejzażystą, z taką miłością i upodobaniem opowiadał jej wdzięki językiem swojej palety. Tegoroczny Widok Tyńca, szeroko narysowany, obejmujący koryto Wisły, Tyniec, Bielany, Mogiłę Kościuszki, i w głębi Kraków, grzeszy zimnym, monotonym kolorytem. Szczególniej na pierwszym planie postrzegać się daje niedostatek studiów z natury. Szmaty wydobywającego się piasku pośród murawy, pozwalają się domyślać czego innego niż malarz chciał wyrazić.

P. Szuberta (z Oświęcima) widok Aricci w państwie rzymskiem, ma wiele zalet co do kompozycyi i rysunku. Ton jednak ogólny zbyt posępny, zdawałoby się, że potrzebuje ostatniej ręki, i tych dotknięć, które ożywiają — zwłaszcza, że to nie północna, lecz południowa natura.

Zakończyć nam ten szereg dwoma widokami z Krakowa p. Aleksandra Gryglewskiego, który należy do rzędu tych krajowych malarzy, co w oczach naszych z małych początków ciągle z każdym rokiem rosnąc, dobili się tego stopnia ukształcenia, które pozwala im zaciągnąć się w poczet nieostatniego rzędu artystów. Dotąd p. Gryglewski robił najwięcej wnętrza kościołów, i z tego zadania wywiązywał się coraz lepiej, lubo długi czas nie mógł się pozbyć pewnej twardości, przeszkadzającej niezbędnemu złudzeniu oka; niedość stopniował oddalenia, mało dawał powietrza. Obecnie dwa jego widoki gmachów krakowskich: Części rynku z kościołem Panny Maryi, i Katedry na Wawelu, świadczą o zadziwiającym postępie, a co więcej już należą do tych utworów, które znawca poszukuje i rad niemi ściany swoje ozdabia. Sumienność w szczegółach architektonicznych, światło dobre rozprowadzone, koloryt ciepły, perspektywa powietrzna lepiej zachowana, wszystko to podniosło wartość tych obrazów, przypominających wyborny pędzel Stroobanta, który pokazał w swoim widoku Wieży ratusznej jak malować potrzeba tego rodzaju obrazy, i jak oświecać je blaskiem dziennym. Mamy nadzieję, że p. Gryglewski nie da się prześcignąć i coraz doskonalej wywiązywać się będzie ze swego zadania.

Wspomnieć jeszcze wypada o pejzażach pana Matzkiego (z Monachium), który dał parę widoków Cieszyna; atoli w manierze jego mało daje się czuć natury, co zapewne przypisać trzeba, że dopiero wstępuje w zawód pejzażysty.

P. Strzegocki, który się oddaje wyłączniej malarstwu religijnemu, dał trzy szkice, czyli kartony wyobrażające: Chrystusa na górze Oliwnej, Wniebowstąpienie, i Zmartwychwstanie Pańskie. — Z tych Wniebowstąpienie, zalecające się prostotą, może najtrafniej służyć do kościelnego obrazu — lubo ze szkiców można tylko o pomyśle, nie zaś o wykonaniu sądzić.

Jest jeszcze rysunek jakiejś apoteozy ludzkości, z małą pretensyą do sądu ostatecznego Michała Anioła — ale górny pomysł, nie rymuje z wykonaniem. Tego rodzaju pomysły tylko wteuczas coś warte, kiedy są wykonane.

Z obcych obrazów najwięcej podobał się wózek ciągniony psami pani Henryki Ronner (z Bruxelli) i Cyganie wołoscy p. Quaglio (z Monachium).

Jak widzimy z tego przeglądu wystawy, malarze krakowscy trzymają w tym roku pierwszeństwo; nie ma prawie żadnego, którby nie postąpił; nawet początkujący w pierwszych swoich próbach stoją wyżej, niż ci, co dawnemi laty dawali początkowe roboty na wystawę — co pokazuje, że zmysł artystyczny wszczepił się i rozwinął. Niczemu innemu nie można tego przypisać, tylko błogiemu wpływowi corocznych wystaw, gromadzących tyle dobrych obrazów obcego malarstwa. Gdy nie dawno we Lwowie podniosły się głosy dopominające się już nie o Towarzystwo sztuk pięknych — które tam zawiązywać, jak to chciano przed laty, byłoby raczej błędem niż przysługą— ale o Wystawę obrazów w tej stolicy Galicyi, słuszność tego żądania trafiała najzupełniej do przekonań. Krakowska Dyrekcya stowarzyszenia sztuk pięknych, mogłaby się tak urządzić, żeby z razu co dwa lata otwierała wystawę obrazów we Lwowie, a później, jeżliby się rozszerzyła przez to liczba akcyonaryuszów, otwierała ją na przemian jednego roku w Krakowie, drugiego we Lwowie. Tylko ta kombinacya byłaby możliwą — inna, żeby z wystawy krakowskiej przenosiły się obrazy do Lwowa, byłaby ruiną dla tej instytucyi.

Przedmiot ten zasługuje na bliższą uwagę, i nie wątpimy, że Dyrekcya, która nie ma żadnego innego celu, tylko zachętę do sztuk pięknych, spopularyzowanie wyobrażeń piękna, wszczepienie lepszego smaku, obmyśli środki, dogadzając życzeniom Lwowian. Nie sądzę, żeby tak wielkie zachodziły trudności, aby już w następnym roku wystawa nie mogła być otwartą we Lwowie. Te obrazy co szły dotąd do Krakowa, wprost dążyłyby do Lwowa, co chociażby podniosło koszta transportu, z drugiej strony mogłoby pomnożyć liczbę akcyonaryuszów. Największy jednak koszt byłby na lokal wystawy, bo towarzystwo musiałoby podwójnie go opłacać i tu w Krakowie i we Lwowie. W każdym razie trudności, jakieby zachodziły, czy to ze względu na szczupłość funduszów, czy przenosin kancelaryi i służby obeznanej z tą całą manipulacyą, nie są tego rodzaju, żeby przy dobrej woli, i porozumieniu się ze Lwowem, przeprowadzić się nie dały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Czytamy w jednym z dzienników lwowskich o odezwie hr Kazimierza Starzeńskiego: „Tylko niejasno napisanéj odezwy niedorzeczne tłumaczenie w *Czasie* obałamucić mogło umysły.“ Krótko a węzłowato. Nie zdaje nam się, abyśmy kogokolwiek obałamucić mieli, również niedostrzegamy niejasności odezwy. Nam zdawała się ona być bardzo jasną. W naszem pojęciu, Rodacy w Galicyi, to Polacy; poddani monarchii austryackiéj w Galicyi, to Polacy. Przecież za Bielskiem nikt już nas nie nazywa Galicyanami, lecz Polakami. W Wiedniu delegacyę z Galicyi w Radzie państwa także nazywano polską. Narodowości galicyjskiéj nie znamy wcale, lecz tylko narodowość polską tak dobrze w kraju zwanym Galicyą jak w Kongresówce lub za Bugiem i Zbruczem. Legion przeto co do armii, do któréj należy, i co do monarchii, któréj ma bronić, będzie austryackim, ale co do narodowości polskim, a nie galicyjskim; żadną zaś miarą nie możemy nazywać go niepolskim, lecz galicyjskim, a to z powodu, że nie przyjmują doń Polaków z innych dzielnic polskich. Austrya przecież nie może tworzyć legionu złożonego z Polaków niepoddanych swoich, chyba gdyby w otwartéj już zostawała wojnie nietylko z samemi Prusami, lecz i z Rosyą. Co się tyczy jego „donośności tylko galicyjskiéj“, którą pomieniony dziennik lwowski przesądza, my jéj nie orzekamy. W téj chwili legion ten znaczy tyle, że poddani polscy w Galicyi biorą udział w niebezpieczeństwie, jakie zagraża monarchii austryackiéj. Zresztą nie możemy samych tylko „niekrajowców, niegalicyanów“ uważać za Polaków; odezwa zaś jest jasną i nikogo obałamucać nie może wyrażona w niéj zapowiedź, że legion składać się ma z samych tylko krajowców, to jest z pod danych polskich w Galicyi.

— Z powodu, że w Zielone Świątki deszcz i śnieg przeszkodził zwykłym wycieczkom bielańskim, słychać, że wiele osób wybiera się jutro na Bielany, zwłaszcza, że od wczoraj znacznie się ociepliło. Obwieszczenie p. Sawickiego po rogach ulic rozlepione zapewnia gościom bielańskim przyjęcie odpowiednie, to jest posiłek i napitek. Doróżki na rynku a nasze krajowe omnibusy chłopskie u rogatki zwierzynieckiéj powiozą tam zapewne jutro niemałą liczbę osób wszelkiego stanu.

— Dzisiejszemi afiszami zapowiedzianą jest na jutro komedya w 5 aktach prozą przez Emila Augier przełożona z francuskiego przez p. G. Czernickiego p. n. *Zaroza*, która po raz pierwszy przedstawioną była w teatrze paryskim Odeonie w d. 17 marca r. b.— W Paryżu sztuka ta wielkie miała powodzenie i rozgłos jéj rozszedł się wkrótce po Europie. Wątpić nie można że publiczność zechce zaznajomić się z owym utworem, malującym trafnie schwyconą na gorącym uczynku chwilę społeczeństwa nowoczesnego, tem bardziéj że teatr wkrótce już zamyka się dla nas na kilka miesięcy letnich.

— We Lwowie otruła się 17go b. m. w pewnym domu ośmioletnia dziewczynka trucizną na szczury.

— Niejaki Mandel we Lwowie zamieszkały przy ulicy Piekarskiéj, zastrzelił d. 24go maja rano o godzinie 6téj śpiącą żonę swoją, którą dopiero przed półrokiem był zaślubił, a potem sam sobie życie odebrał dwoma wystrzałami.

— Józef Lenko z Rusowa w powiecie Śniatyńskim spotkawszy d. 16 b. m. na drodze kobietę samotnie idącą, napadł na nią, a uderzywszy kilkakrotnie w twarz pięścią tak silnie, że upadła, obdarł ją do koszuli. Przytrzymany został przy sprzedawaniu rzeczy zrabowanych i przyznał się do zbrodni. Napadnięta dawała jeszcze znaki życia kiedy ją znaleziono, lecz wkrótce umarła.

— Mikołaj Koloman, Wołoch, wyrobnik, pracujący przy dobywaniu oleju ziemnego w Borysławiu, wpadł przypadkiem do szybu w d. 18 bm. i stracił życie od wyziewów.

— D. 23 maja umarł nagle w Tarnopolu Dr Feliks Rejzner, adwokat tameczny i deputowany na sejm. Śmierć nastąpiła w skutku porażenia.

— Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie zamierza w tym roku dać na premię rycinę z obrazu Matejki „Wit Stwosz“, będącego tam na wystawie, a znanego w Krakowie z wystawy umyślnie dlań urządzonéj w roku zeszłym w połowie na odnowę wielkiego ołtarza maryackiego a w połowie na dochód Ochron.

— Droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska podaje do wiadomości publicznéj, że z przyczyn niezależnych od zarządu tamtejszych dróg żelaznych, bezpośrednia komunikacya co do przewozu osób pomiędzy Warszawą, Krakowem i Wiedniem, na teraz wstrzymaną została. W skutek tego, sprzedaż biletów osobowych bezpośredniéj komunikacyi na drogi austryackie, aż do dalszego czasu miejsca mieć nie będzie. Osobom jednak udającym się drogą żelazną do Austryi, będą sprzedawane bilety na jazdę, lecz tylko do stacyi Granica, i to jedynie na pociąg osobowy Nr 3, wychodzący z Warszawy o godz. 11éj zrana, który po przenocowaniu w Granicy, połączy się nazajutrz z pociągiem drogi żelaznéj Północnéj Cesarza Ferdynanda. Dla osób zaś przybywających z Austryi do stacyi Granica pociągiem wieczornym, dalszą komunikacyę z Warszawą i stacyami pośredniemi obu dróg Warszawsko-Wiedeńskiéj i Warszawsko-Bydgoskiéj, stanowić będzie pociąg osobowy Nr 4, wychodzący z Granicy o godzinie 6téj minut 60 zrana i przybywający do Warszawy, każdodziennie, o godzinie 5téj min. 38 po południu.

— Dzień 25 maja wogóle pogodny. Ciepło doszło do + 13°.2 od + 1°.4. Wiatr cichy zmienny. Barometr opadając wskazywał dnia 26 o godz. 6téj rano 328‴,90; termometr zaś w tym czasie + 4°.0 R.

— W niedzielę dnia 27go maja, Śtéj Trójcy; w poniedziałek dnia 28go maja, Śgo Wilhelma i Śtéj Magdaleny.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 maja.

HOTEL DREZDENSKI: Księżna Anna Abomelar z familią z Rosyi, Gustaw Kotrtsch oficer artyleryi z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Unorz Adolf kupiec, Gross Józef kupiec z Bilska, Buchbinder L. kupiec z Cieplic, Münzer Jakób krpiec z Biały, Lipiński Filip kupiec z Kongresówki, Hoffmann Jan kupiec z Lundenburgu, Reich S. kupiec ze Lwowa, Firak Fryderyk kupiec z Rosyi, hr. Rusocki Władysław ze Lwowa, Reihsig Emil dyr. hut z Obszar, Marynowski ces. k. kapitan z Galicyi, Mintzer Oswald inspektor z Płazów, Siegler v. Eberswald pełnomocnik z Izdebnika.

Pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w ciągu 1865 r. podług sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych z polecenia Komisyi balneologicznej.

napisał Dr Wład. Ściborowski.

(Dokończenie.)

Ciechocinek. Zdrojowisko to położone w Królestwie Polskiem na pograniczu Prus nie daleko brzegów Wisły, w ostatnich latach podniosło się znakomicie. Liczba gości w roku ubiegłym doszła do 1189, między któremi dzieci stanowiły prawie połowę. W porównaniu z rokiem 1864 było więcej o 307 osób.

Kąpieli wydano 34,965 — wody z Ciechocinka nie rozsyłają, za to rozchodzi się wiele mułu, w roku ubiegłym sprzedano tegoż 11,860 garncy, a ługu 198 garn. Lekarzy dwóch udzielało rady chorym Dr Ignatowski i Dr Gawroński.

W roku ubiegłym urządzono chodnik od źródel do łaźni, wyporządzono galeryą spacerową, pozakładano szkółki drzew, rozszerzono ogród spacerowy, wreszcie gmach łaziebny odświeżono.

W roku bieżącym zamierzają odświeżyć i rozprzestrzenić zakład, w którym mieszczą się kąpiele spadowe parowe.

Busko w ubiegłym roku miało również więcej gości niżli w latach poprzednich. Ogółem było 288 rodzin złożonych ze 691 osób, z których 512 przybyło w celu leczenia się.

Kąpieli wydano 13;614, wody sprzedano 1052 flaszek. Ulepszeń w roku ubiegłym żadnych nie poczyniono, czego powodem, jak donosi Dr Dymnicki lekarz zdrojowy, ukończenie dzierżawy i oczekiwana zmiana właściciela zdrojowiska. Cieszymy się nadzieją, że nowy zarząd troskliwiej zajmie się zakładem niżli dotychczasowy, który wcale nie dbał o potrzebne ulepszenia; gdyby dłużej pozostał, doprowadziłby zakład do upadku.

Solec co do liczby gości nie dorównał Buskowi, lubo bawiło w nim 234 rodzin złożonych z 443 osób, między któremi było 313 leczących się.

Kąpieli udzielono 8561, wody sprzedano 1600 garncy i 112 flaszek.

Z ulepszeń dokonanych wymienia Dr Sulicki, lekarz zdrojowy, nowe pokrycie studni i zbiornika, upiększenie chodników, zasadzenie znacznej liczby drzewek, urządzenie zakładu gimnastycznego, wreszcie budowę drogi bitej od Stopnicy do Solca prowadzącej.

Do najważniejszych wskazań, którym zadość uczynić wypada, należą: nowy rozbiór wody, ulepszenie kąpieli, odpowiedniejsze dobywanie wody, powiększenie liczby łazienek, większy zapas pościeli postaranie się o odpowiednią posługę i oświetlanie zakładow w porze wieczornej.

Swoszowice nie wiele miały gości, razem bowiem zaledwie 103 osób leczących się, a i z tych część mieszkała w Krakowie na kąpiele tylko dojeżdżając do Swoszowic.

Kąpieli wydano 4000, z ulepszeń wymienia sprawozdawca Dr Lech tylko poprawę drogi wiodącej od gościńca do zakładu, oraz nadmienia, że zakład w drodze publicznej licytacyi ma być wkrótce sprzedanym.

Z Latoszyna na wezwanie komisyi balneologicznej nadesłano odpowiedź podpisaną przez stróża kąpielnego, pod którego nadzorem zakład zostawał. Z odpowiedzi tej tyle tylko dowiadujemy się, że w ciągu dwóch lat ostatnich było około 50 osób w Latoszynie, i że administracyi nie było żadnej; lichy ów zatem zakładzik milczeniem pominąć możemy.

Przeszedłszy koleją wszystkie zdrojowiska, z których otrzymaliśmy sprawozdania, teraz jeszcze zestawimy pojedyncze dane, tak co do liczby gości leczących się, jako też co do liczby kąpieli wydanych, ilości wody rozesłanej, oraz porównawszy takowe z dawnemi w roku poprzednim.

1. *Liczba osób przybyłych do zdrojowisk:*

	ogólna liczba gości		licz. leczących się	
	1865.	1864.	1865.	1864.
Ciechocinek	1300	882	1189	682
Iwonicz	450	530	250	380
Krościenko	85	120	60	80
Krynica	1129	1006	750	720
Rabka	126	134	82	93
Swoszowice	103	102	95	68
Szczawnica	907	646	673	507
Żegiestów	128	164	90	124
	4228	3584	3189	2624.
Busk	691	—	512	—
Solec	446	—	310	—
Truskawiec	730	—	587	—
Bardyów	—	818	—	348
Majdan średni	—	107	—	107
	6095	4509	4601	3079.

2 *Liczba kąpieli rozdanych:*

	r. 1865	r. 1864
w Ciechocinku	34965	20291
w Iwoniczu	9700	10600
w Krościenku	120	150
w Krynicy	20453	17362
w Rabce	2057	2158
w Swoszowicach	4000	4800
w Szczawnicy	2786	1080
w Żegiestowie	2500	1800
	76581	58241
w Busku	13614	—
w Solcu	8561	—
w Truskawcu	?	—
w Bardyjowie	—	8981
w Majdanie średnim	—	1565
	98756	68787

3 *Wody miejscowej rozesłano flaszek*

	r. 1865	r. 1864
z Iwonicza	32000	36000
z Krościenka	8000	9000
z Krynicy	45819	36655
z Rabki	1584	900
z Szczawnicy	100990	112400
z Żegiestowa	26000	22400
	214393	217355
z Buska	2052	
z Solca	112	
	216557	

Z Ciechocinka nie rozsyłano wod, tylko sprzedawano solankę na garnce, ług i wod solny. W Solcu również sprzedawano wodę na garnce na kąpiele. Z Swoszowic wody wcale nie rozsyłano. Z Truskawca nie podano ilości wody sprzedanej.

Powyższe zestawienie 8 zdrojowisk, z których w obu latach sprawozdania otrzymaliśmy, przekonywa nas o postępie tak co do ogólnej liczby gości, leczących się, jako też i co do liczby kąpieli wydanych; wody tylko w roku 1865, nieco mniej rozesłano, niżli w roku poprzednim, co łatwem jest do wytłumaczenia, osoby bowiem przybywające do zdrojowisk nie potrzebują wody do miejsca swego pobytu sprowadzać.

Rok ubiegły wykazał znacznie większą liczbę gości. Leczących się w kilku zdrojowiskach a mianowicie w Ciechocinku o 507, w Szczawnicy o 166, w Krynicy o 30, w Swoszowicach o 28; w innych było mniej gości i tak: w Iwoniczu o 100, w Żegiestowie o 34, w Krościenku o 20, w Rabce o 11.—Z 8 zatem zdrojowisk wykazanych w 4 było więcej o 730 osób, w 4 zaś mniej o 165; ogółem było więcej o 565 leczących się.

Powodem większego napływu gości do zdrojowisk w Królestwie polskiem znajdujących się, był stan kraju, trudność otrzymania paszportów i w ogóle podupadły stan majątków. Tak znaczne zaś powiększanie się liczby gości w Ciechocinku jest dowodem uznania starań o wygodę gości, bo też zakład Ciechociński należy d najporządniej urządzonych i utrzymanych w kraju naszym. Że Szczawnica i Krynica coraz większą ilość gości ściągają, dziwić się nie można, zważywszy widoczny postęp co do urządzeń w obu wspomnionych zdrojowiskach; trudniej wytłumaczyć sobie, dla czego od kilku lat zmniejsza się liczba osób szukających pomocy w zdrojowisku Iwonickiem, które ze względu na skład wód swoich na wszelkie uwzględnienia zasługuje, a co do do postępu i ulepszeń również w tyle nie pozostaje. Szanowny Prof. Dietl za główny powód tego uważa mylny przesąd jakoby picie wód Iwonickich w domu było wystarczającem. Na podniesienie zaś zakładu, głównie lekarze lwowscy wpłynąć mogą i powinni wysyłając tamże chorych.

Co do Żegiestowa i Rabki obu niedawno powstałych zdrojowisk, tym z serca życzymy podnoszenia się i rozwijania: oby tylko w pierwszem starano się o niezbędne wygody dla gości, co do drugiego bowiem właściciel nie szczędzi starań aby wskazaniom zadość uczynić.

Kąpieli wydano w ośmiu zdrojowiskach, które porównywamy, w roku ubiegłym więcej o 18340 niżli w r. 1864; a większa liczba wydaną była w tych właśnie zdrojowiskach, które więcej miały gości, czyli liczba kąpieli wydanych zostawała w prostym stosunku z liczbą gości leczących się.

Oto krótki óbraz ruchu w naszych zakładach zdrojowych; nie wchodziliśmy w bliższe szczegóły dotyczące już to samych urządzeń, już składu chemicznego działania lekarskiego wód, niechcąc nużyć uwagi Szanownych czytelników. Ale i z tego krótkiego poglądu pokazuje się, że są u nas ludzie, którzy umieją cenić dary Boże, któremi kraj nasz tak hojnie został zaopatrzonym, którzy może z ofiarą niektórych wygód i nawyknień wolą pozostać w kraju rodzinnym, w nim szukać pomocy dla nadwątlonego zdrowia, niżli wydalając się do zbytkownie urządzonych zakładów zagranicznych, wywozić z kraju pieniądze, których wcale za wiele nie mamy. Zwiększony napływ gości do zdrojowisk musi w nich obudzić większe życie, a dając możność większego korzystania z włożonych kapitałów w budowle i urządzenia w zakładach, skłoni zarządy tychże do coraz to nowych ulepszeń, jeżeli nie w interesie ogołu, ludzkości, to dla własnego dobrze zrozumianego interesu.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad korzyściami, jakie z wskrzeszonego życia w zdrojowiskach kraj cały odnieść może; dość spojrzeć na kraje niemieckie, prowincye nadreńskie, Czechy i t. d., dla których zdrojowiska dobrze urządzone stanowią źródła zamożności i dobrobytu. Czyż i my nie możemy w ten sposób dopomódz sobie? przeciwnie; wytrwajmy tylko w rozpoczętem działaniu wspierajmy ruch w naszych zdrojowiskach szczęśliwie obudzony, nie zrażajmy się trudnościami i przeciwnościami, jakie się nieraz nasuwać będą, dopomagajmy im liczném odwiedzaniem, a życie obudzone w ostatnich latach nie ustanie, lecz wzmagając się coraz to więcéj, doprowadzi zakłady do tego stanu świetności, w jakim mogą stać się znakomitą dzwignią zamożności krajowej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Komisya namiestnicza krakowska o wyznaczeniu 4ch nagród za chów koni na rok bieżący w kwocie 10 dukatów, 3 dukaty, 8 dukatów i 3 dukaty, które rozdane będą w Krakowie 23 sierpnia, w N. Sączu 25 sierpnia i w Tarnowie 28 sierpnia.— Sąd kraj. krakowski Teodora bar. Borowskiego o ekstabulacyi sumy 270,000 złp. z dóbr Skawy i Naprawy; ust. rozpr. 26 czerwca; kur. Dr Witski.

Posady: Kilku nauczycieli przedmiotów filolologicznych przy gimnazyach galic. (735 złr.), podania do 20 czerwca. — Adjunkta sądowego w Samborze (735 zlr.) podania w 14 dniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 maja.

Dowóz na granicy wczoraj był znaczny, tak że pokup we wszystkich gatunkach wyjąwszy pszenicy był bardzo ożywiony i na wysokie ceny.

Żyto płacono w ogóle 25, 26, 27 złp. za najlepsze nawet do 28 złp. *Jęczmień* w ogóle po 18, 19, najlepszy dla krupników i do browarów złp. 20 do 22. *Owies* zwykły 15, 16. *Groch* 26 do 28 złp. *Pszenica* przeciwnie ani ofiarowana ani kupców nie znalazła z powodu zakazu wywozu do Prus.

Tutaj w Krakowie handel także był bardzo ożywiony, gdyż nietylko dla c. k. magazynów w bardzo znacznych partyach zboże odchodziło, ale nawet na potrzebę w miejscu szczególnie żyto, jęczmień i owies były poszukiwane.

Płacono *żyto polskie* po złr. 6 c. 25 do 6·40, węgierskie zaś po 6·60 do 6·80; wszystko za 162 funt. wagi wied.

Jęczmień w znacznych partyach ze wszystkich stron sprowadzany i nagle przez kupców do c. k. magazynów pychwycony. Płacono go po 4·50 do 4·70 za 142 f. wagi wied. dobre gatunki t. j. dla krupników i do browarów po złr. 4·75, 5 do 5·25 c. za 2 mece niż. austr.

Owies tak samo jak jęczmień w wielkich partyach sprzedano po 3·50 do 3·70 za cet. wied. bez opłaty konsumpcyjnej. *Pszenica* przeciwnie, która zawsze najważniejszy artykuł w handlu stanowiła, zostaje z powodu zakazu wywozu bardzo zaniedbaną i nawet na tutejszą potrzebę nieposzukiwaną. Za białą pszenicę polską zwykłą nie można podać ceny, bo wcale kupców nie znalazła, tylko najlepszą nie wyrośniętą sprzedano w drobnych partyach pr złr. 8 do 8·50 za 172 funt. wag. wied., czerwoną dobrą galicyjską po 7·80 do 8 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 maja. *Staatsanzeiger* przyniesie dziś oświadczenie z wyrazem uznania publicznego dla Szląska, za jego gotowość do ofiar w ponoszeniu ciężarów wojny w obronie niepodległości Prus. Król przyjmował dziś na posłuchaniu przybyłego z Petersburga marszałka polnego ks. Barjatyńskiego. O wejściu Turków i Rosyan do Multan nic tu jeszcze niewiadomo w poselstwach zagranicznych.

Frankfurt 24 maja. Według uwiadomienia otrzymanego przez zarząd kolei Menu i Wezery, wszystkie zapowiedziane pruskie pociągi wojskowe w liczbie 69 w kierunku znad Renu do Turyngii i Saksonii na kolei Menu i Wezery, kolei północnej i turyngskiej, które miały się dziś rozpocząć, zostały odwołane. *Hessische Morgen Ztg* pisze: Pułkownik Wimpffen nie umawiał się ani z koleją wezerską ani z koleją Menu i Wezery względem przewozu wojsk austryackich.

Frankfurt 24 maja. *L' Europe* donosi z Paryża, że konferencya w sprawie Księstw Naddunajskich zbierze się jutro albo pojutrze w skutku przybycia księcia Karola Hohenzollern do Bukarestu.

Drezno 24 maja. *Dresdner Journal* mówi o dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu, że Austrya, Saksonia i Wirtemberg założyły wyraźną protestacyę przeciw oświadczeniom pruskim o stanowisku tych państw względem wniosku państw średnich. *Dresdner Journal* mówi, że nadzwyczajny sejm królestwa saskiego zwołany został stanowczo na 26ty maja. Król zagai go osobiście w poniedziałek.

Paryż 23 maja. Obiega tu pogłoska, że Rosyanie wtargnęli dla tego do Księstw Naddunajskich, aby wspierać księcia Hohenzollern jako księcia Rumuńskiego przeciw samym Turkom.

Paryż 24 maja. Francya, Anglia i Rosya zgodziły się pod względem depeszy zapraszającej na kongres. Poręka władzy świeckiej Papieża wykreśloną została z programu, i pozostawioną jest porozumieniu się mocarstw katolickich.

Medyolan 23 maja. *Perseveranza* zamieszcza co następuje: Rozkaz dzienny admirała Persano wydany do floty włoskiej, dzieli takową na trzy eskadry. Pierwsza eskadra (wojenna) pod bezpośredniem dowództwem admirała Persano, składa się z fregat: „Re d' Italia“ (okręt admiralski) „Re di Portogallo“, „San Martino“, „Ancona“, „Maria Pia“, „Castelfidardo“, „Affondatore“ i z jednego statku awizowego. Druga eskadra (pomocnicza) pod wodzą Albiniego, składa się z fregat: „Maria Adelaide“ (okręt admiralski), „Vittorio Emmanuele“, „Gaëta“, „Principe Umberto“, „Carlo Alberto“, „Garibaldi“, z korwet: „Principessa Clotilde“, „Etna“, „San Giovanni“ i „Guiscardo“. Trzecia eskadra (oblężnicza) pod wodzą admirała Vacca, składa się z fregaty „Principe di Carignano“, łodzi działowych „Palestro“ i „Varese“, korwet „Terribile“ i „Formidabile“ tudzież z jednego statku awizowego. Do armii dodaną będzie flotylla z ośmiu lżejszych statków złożona, która stanowi część eskadry wojennej.

Petersburg 23 maja. *Wiedomosti Moskiewskie* zawieszone zostały na dwa miesiące w skutku otrzymania trzech ostrzeżeń.

Kopenhaga 23 maja. Zapewniają tutaj, że Cesarz Napoleon zalecał ustnie królewiczowi duńskiemu, aby się zaręczył z córką króla szwedzkiego celem utworzenia Skandynawskiego państwa i zniweczenia zaborczych planów niemieckich.

Madryt 23 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister Bermudez de Castro oświadczył odpowiadając na interpelacyę, że Hiszpania energicznie działać będzie, jeżliby republiki amerykańskie (Chili, Peru, Ecuador) zamierzały prowadzić dalej wojnę.

Bukarest 23 maja. *(Pr.)* Zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło jednozgodnie nadać ojcu księcia Karola I wielką naturalizacyę i oświadcza, iż stanie w obronie swego księcia panującego. Wielkie przyjęcie deputowanych, duchowieństwa i członków trybunału.

Jassy 23 maja. Metropolita i członkowie komitetu zostali właśnie wypuszczeni na wolność. Uroczyste *Tedeum* odprawiono. Panuje nieskończona radość.

Jassy 23 maja *(Pr.)* Z powodu ogłoszenia o wypuszczeniu więźniów na wolność, miasto jarząco oświetlone. Lud w najżywszem uniesieniu składa owacye wypuszczonym Rosnovano, Binder, Aslan, Latsesko i metropolicie. Rosnovano w mowie swojéj kładzie nacisk na wyrażenia: wolność, szczęście i spokój Multan. Tysiączne wiwaty na cześć państw opiekuńczych rozlegają się.

Do sprawy kongresowej nic nie przybyło dzisiaj. Zapytania poufne ze strony trzech mocarstw neutralnych uczynione w Wiedniu, Berlinie i Florencyi otrzymały odpowiedź przychylną w ogólności, ale odpowiedź szczegółowa nastąpi dopiero po przesłaniu formalnych zaprosin na kongres, i po uprzedniem porozumieniu się co do spraw, któremi kongres ma się zająć. Z szeregu tych spraw Austrya zamierza wykluczyć sprawę wenecką, zmieniając ją na ogólną sprawę zabezpieczenia swoich posiadłości od strony Włoch; zapewne zaś rząd pruski zechce wykluczyć sprawę reorganizacyi Rzeszy niemieckie, gdyż organa rządowe pruskie dowodzą właśnie teraz, że pod względem zmiany urządzeń niemieckich, o ile taka tyczy się pruskiego wniosku reformy, państwa zagraniczne nie mają się prawa wdawać. Natrącona zapewne ze strony francuskiej wzmianka o poręczeniu posiadłości papieskich, ma być jak głoszą, usuniętą z pod rozpraw kongresowych, iżby kwestya papiestwa pozostawioną była orzeczeniu państw katolickich. Byłoby to stosownem, gdyby szło o charakter kościelny Rzymu; gdy atoli rzecz się ma o terrytorium państwa kościelnego, kwestya staje się międzynarodową i europejską.

„Z wiarogodnego źródła dochodzą nas wiadomości następujące — pisze *N. fr. Presse* pod d. 24 bm.: Austrya oświadczyła się gotową przystąpić do ewentualnego kongresu. Jeszcze nie nadeszła tu urzędowa propozycya w tej mierze, ale ks. Metternich telegrafem o to pytał. Jutro (25go) spodziewają się przybycia z Paryża kuryera z dotyczącemi depeszami, poczem przyjęcie propozycyi kongresowej przez Austryę formalnie objawionem zostanie. Tymczasem hr. Mensdorff oświadczył, że Austrya chętnie przyłączy się do zamiaru zapewnienia pokoju drogą układów, zastrzegając się jednak, aby w programacie kongresowym nic takiego się nie mieściło, coby na szkodę Austryi wypadało, a na to miała Francya przystać. Przez wzgląd na Austryę i na Księstwa Zaelbiańskie Związek niemiecki otrzyma zaproszenie na kongres.

Doniesienie to zgadza się z tem, co pisała *La France*, jak nam wczoraj telegrafowano, to jest, że Austrya zażądała zmiany programu kongresowego, który wymieniał kwestyę niemiecką; Austrya zaś domagała się, aby tylko ogólnie była wzmianka w programie o zabezpieczeniu się pod względem Włoch.

Dzienniki angielskie wcale nie wierzą, aby kongres się powiódł, choćby nawet przyszedł do skutku. *M. Herald* powiada: „Kongres może wojnę odroczyć, ale nic więcej. Kwestya Księstw Nadelbiańskich jest na pozór bezpośrednią przyczyną grożących obecnie zawikłań, ale choćby można rozwiązać ją w sposób zadawalniający wszystkie strony, to i tak niebezpieczeństwo wojny nie usunie się. Wciągnięte zostały dwie inne kwestye, o których trzeba coś orzec, a są one ważniejsze niż sprawa Księstw, to jest kwestya wenecka i kwestya reformy Związku niemieckiego, która jest kwestyą przewagi albo pruskiej albo austryackiej.“

Times z d. 22 mówi: „Choćby nawet wysilano się na prawdę, aby zwołać kongres, trudno, aby przyszedł on do skutku; w każdym jednak razie nie mamy do niego zaufania. Nigdy jeszcze nie było w Europie wojny powszechnej, żeby poprzednio z jednej lub z drugiej strony nie próbowano pociągnąć przedmiotu spornego przed trybunał kongresu. Każdy gotów wziąść w nim udział i słuchać jego wyroków. Wyborny to środek dla zyskania czasu i osłonięcia przesadnych wymagań fałszywą szatą umiarkowania, ale najniezręczniejszy to pod słońcem sposób rozwiązywania jakiej groźnej trudności. Jeżeli strony sporne tak daleko posunęły uzbrojenia swoje, jak Austrya, Prusy i Włochy, wtedy zagodzenie sporu i orzeczenie, kto ma słuszność, pozostawione być muszą potężniejszej sile niż kongresowi.“ Dalej zaś mówi *Times*: „Nie wierzymy, aby sam Napoleon, choćby naprawdę chciał, zdolny był pogodzić zwaśnionych.“ . . . „Potrzeba nam lepszych dowodów, niż te które mamy w ręku, abyśmy uwierzyli, że Austrya dopuści, aby kongres rozbierał prawa jej do Wenecyi, lub aby Włochy powierzywszy dowództwo Garibaldemu i powoławszy pod broń żywioł rewolucyjny, mogły to wszystko cofnąć i czekać na wyrok konklawy dyplomatów. Chcielibyśmy, aby nam dowiedziono, że się łudzimy, ale zdaje się, że sobie wszystkie strony zamknęły odwrót.“

Nie potwierdziła się wiadomość o wejściu Turków i Moskali do Multan. Ostatnie doniesienia z Jas i Bukarestu z 23go mówią o wypuszczeniu na wolność więźniów wziętych w utarczce ulicznej w Jasach podczas wyborów hospodara i o zmianie ministeryum rumuńskiego. Zatem z tej strony zupełna w tej chwili panuje spokojność, a dopiero zobaczymy, co orzecze dyplomacya z powodu nieuznania uchwał konferencyi paryskiej.

Epoca madrycka donosi, że na na jednem z ostatnich posiedzeń kortezów interpelował p. Salazar y Mazarredo ministra spraw zagranicznych z powodu oświadczeń Layarda w parlamencie angielskim, ze względu na Valparaiso. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że na następnem posiedzeniu udzieli wyjaśnień. Tymczasem nadmienił, że słowa sekretarza stanu Anglii są nieuzasadnione. Bombardowanie nie może być uważane za czyn barbarzyński, a tem mniej iść w porównanie z postępowaniem Anglii w podobnych okolicznościach. Minister hiszpański przypomina różne barbarzyństwa Anglików. Jak doniósł telegram, rząd hiszpański zapowiedział dalsze surowe środki przeciw Chili i Peruwii.

Ostatnią pocztą wschodnią otrzymano wiadomości w Tryeście z Aten i Konstantynopola z d. 19 maja. Mówią one o ustąpieniu w Atenach ministra spraw wewnętrznych, tudzież, że ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości to samo zamierzają uczynić. Rząd turecki wysłał posiłki do Warny, dla drugiego korpusu wojsk pod Szumlą i do Kandyi. Na wodach pod Kandyą krążyć ma eskadra turecka. Zarząd telegrafów włoskich zawiadomił władze tureckie, że odtąd telegramy pisane cyframi nie będą więcej przesyłane między obu krajami. Brat wicekróla Egipskiego protestował przeciw projektowanej zmianie następstwa. Turcya ciągle się zbroi, gromadzi amunicyę i zapasy żywności. Z Salonik donoszą pod d. 10 maja, że żandarmi tureccy rozbili bandę grecką, która wylądowała w zatoce Atos, i jednych jej członków pochwytali, innych pozabijali.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 26 maja. *Gen. Corr.* pisze: W skutku rozporządzenia cesarskiego utworzoną została w ministeryum wojny komisya nieustająca, złożona z reprezentantów wyższej wojskowości, tudzież ministerstw skarbu i stanu i naczelnej władzy obrachunkowej i kontrolującej, a to celem sprawdzania projektów dla pokrycia zwiększonych wydatków na wojsko z jak największą oszczędnością i obroną skarbu państwa ile możności, tudzież celem nadzoru nad użyciem stosownem nadzwyczajnych kredytów. Do udziału w zaopatrywaniu potrzeb armii, w zawieraniu kontraktów o dostawy dla wojska, komisya rzeczona przybierać może niezawisłych znawców i osoby prywatne, tudzież delegowanych ze stanu kupieckiego. Tym sposobem naczelny zarząd wojskowy zamierza rozszerzyć zakres współzawodnictwa i podwyższyć zaufanie do uczciwych przedsiębiorców a powstrzymywać nadużycia. W tym celu bieżąca kontrola zaopatrzona pełnomocnictwami czuwać będzie na miejscu nad wykonaniem kontraktów liwerunkowych, nad postępowaniem urzędników zaopatrzenia potrzeb wojska i w razie zdarzonego przeniewierstwa z bezwzględną surowością działać. Rachunki z czynności załatwionych będą spiesznie sprawdzane i do likwidacyi podawane.

Paryż 26 maja. Na konferencyi w sprawie Księstw Naddunajskich odbytéj wczoraj zaprotestowała Turcya przeciw osadzeniu na tronie księcia Hohenzollern. Konferencya ograniczyła się na przyjęciu téj protestacyi do wiadomości. Stanowczo noty kongresowe wysłane zostały 24go z Paryża, Londynu i Petersburga. *Mémorial Diplomatique* zapewnia, że skoro król pruski przez skrupuły sumienia wzbraniał się podpisać traktat Prus z Włochami, istnieje między temi dwoma państwami jedynie umowa militarna, zapisana protokólarnie, obowiązująca na trzy miesiące, a któréj termin niebawem upłynie.

Paryż 26 maja. Minister wojny wnosi, aby niektóre miejsca obwarowane przestały być twierdzami. Środki, jakie przez to pozyskane będą, dadzą się użyć korzystnie do robót fortyfikacyjnych, aby miasta szczególniej nadgraniczne zabezpieczyć przeciw działaniu niszczącemu nowszych wynalazków artyleryi.

Kursa. Wiedeń 26 maja godz. 2 po połud. Metaliki 56·35. — Pożyczka narodowa 61·75.— Losy z roku 1860 70·50.— Akcye banku 660. — Akcye kred. 126·60. — Londyn 125·50. — Srebro 126·—.— Dukat 5.97.

Paryż 25go maja. Renta 63·85.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.



W Poniedziałek dnia 28 Maja o godzinie 10éj z rana
odprawionem będzie
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
MATYLDY SZUKIEWICZOWÉJ
zmarłéj dnia 19 Maja 1866 r.

Oznajmienie.

Doszła mnie smutna wiadomość, jakoby Pan *Władysław Jaworski*, właściciel księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie, był powodem opóźnienia obecnie wydania całkowitego *zbioru pism ś. p. O. Karola Antoniewicza* — Jako wydawca tych pism, mam sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, że odkąd na drodze polubownej w dniu 20 Lutego r. b. zawarłem z Panem Jaworskim umowę w przedmiocie wydania pism rzeczonych, nietylko tenże nie opóźnia w niczem zamiarów moich, ale owszem, jak wielu innych, pragnie co prędzej widzieć doprowadzone do skutku przedsięwzięcie moje. — Istotna przyczyna, dla któréj dotąd nie ukazują się pisma *ś. p. O. Karola*, jest wyczekiwanie na staloryty, które mają zdobić to dzieło.

(podpisano)
X. Ignacy Polkowski,
Wydawca Pism X. Karola Antoniewicza.
W Czerniejewie w W. Księstwie Poznańskiem d. 16 Maja 1866.

Wzmiankowana Księgarnia przyjmuje przedpłatę na ***Pisma śp. K. Antoniewicza.***
Cena dla Galicyi 8 talarów.
Pierwszych 600 Przedpłacicieli otrzymają na papierze welinowym. (751-2)

W Drukarni
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
wyszło dzieło pod tytułem:

CHEMIA NIEORGANICZNA

zastósowana do przemysłu, rólnictwa i lekarstwa
Emila Czyrniańskiego,
ck. profesora Chemii.
Wydanie drugie poprawne i według własnéj teoryi przerobione.
Nabyć jej można w rzeczonéj Drukarni egzemplarz po cenie **5 złr.** Księgarnie otrzymają rabat.
Druk „Chemii organicznéj“ tegoż autora jest już rozpoczęty. (775-1-2)T

Podziękowanie.

Dnia 25 Kwietnia 1865, wybuchł u mnie z przyczyn dotąd niewiadomych ogień, który w kilku godzinach cały mój szczupły majątek w perzynę obrócił. Jako dzierżawca małego folwarku w Radgoszczy, to nieszczęście bardzo dotkliwie uczułem, albowiem zostałem bez środków utrzymania się nadal przy dzierżawie. — Polska jednak dobroczynność i współczucie sąsiedzkie przyszło mi w pomoc, a zawdzięczając mój ratunek panom Obywatelom: Wmu Bieleckiemu z Mędrzychowa, Wmu Boguszowi z Lubacza i Suchego-grondu, Wnym Darskim i panu Domarackiemu z Dąbrowy, Wmu Giepertowi z Ziępniowa, Wmu Gromanowi z Rudy, Wmu hr. Jabłonowskiemu z Luszowic, Wmu bar. Konopce z Gorzyc, ks. proboszczowi Kaznowskiemu z Olesna, Wmu Kępińskiemu z Sutkowa, Wmu Łubkowskiemu z Glinek, ks. proboszczowi Łukaszewskiemu z Luszowic, Wmu Meszyńskiemu z Orla, ks. prob. Otowskiemu z Gręboszowa, ks. prob. Pitoniowi z Dąbrowy, Wnym Rydlom z Woli Szczucińskiej i z Górek, Wu Rogojskiemu z Olesna, księciu Sanguszce z Gumnisk, Wnéj Stanoskiéj z Dąbrowy, Wmu Sroczyńskiemu z Bolesławic, Wmu Straszewiczowi z Małego Dworu, Wmu Suskiemu z Konar, Wmu Wętkiewiczowi z Dąbrowy, W. Wojciechowskiemu z Smykowa, Wmu Waszkowskiemu z Szczucina, Wmu Zielińskiemu z Gruszowa, Wu Złotnickiemu z Niecieczy, składam niniejszem publicznie moje podziękowanie, albowiem im tylko zawdzięczam, że gospodarstwo dalej prowadzić i jeszcze istnieć mogę. (777)

Radgoszcz d. 18 Maja 1866 r. *I. M.*

Gra w Loteryę.

Mój właściwy sposób nauki i wskazówek (kombinacyi) *bardzo korzystnéj gry w loteryę, w celu niezawodnego osiągnięcia wygranych*, może być udzielonym *jedynie i prawdziwie tylko przeze mnie samego.*

Wszystko *inne* (pod mojem imieniem ogłaszane) *jest płonną gadaniną, nieprawdą, kłamstwem.*

O moich warunkach i wszelkich żądanych objaśnieniach można powziąść wiadomość za pomocą listownych zapytań, które winny być frankowane marką 15-centową i zawierać oprócz tego 20 centów w znaczkach pocztowych jako należytość za odpis.

Z wysokim szacunkiem
Aug. Bold,
pryw. inżynier, prywatyzujący
w Hamburgu n. Łabą.

NB. Ten adres jest dokładny i wystarcza zupełnie. (511-9-26)T

CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1866
w BIÓRZE
ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	złr.	c.
Buraki olbrzymie pastewne, oryginalne Pohla, funt	1	10
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągło Obersdorfskie, szczególniéj plonne, garniec	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec	—	80
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. (Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).	—	80
Marchew pastewna angielska olbrzymia, biała, zielono-głowiasta, na morgę 4—5 funt. wied., funt	—	75
Rzepa wiosenna ugorowa, na morgą 3—4 funt. w., funt	—	90
Lucerna oryginalna francuzka, (Medicago sativa), garniec	3	50
Esparceta na grunta wapienne i marglowe, garniec	—	35
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, korzec złr. 25, — garniec	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 19. . garniec	—	60
Rajgras włoski (Lolium aristatum) korzec złr. 16 . . garniec	—	50
Rajgras francuzki (Avena elatior) korzec złr. 16, . . garniec.	—	50
Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata), na dobrym gruncie jest trawą najlepszą i trwałą lat kilka, korzec złr. 25, gar.	—	80
Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens.) na grunta wilgotne, szczególnie równie i łąki, korzec 25 złr. . . garniec	—	80
Miodowa trawa, (Holcus lanatus) na grunta najlichsze, korzec złr. 5 . . garniec	—	16
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 28 do 30 . . garniec,	1	—
Mohar (panicum germanicum), na grunta lepsze i wilgotne, które czyści i spulchnia, na morgę 3—4 garn., korzec złr, 20 . gar.	—	65
Sporek wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche — na morgę garn. 5 — 6, korzec złr. 16, . . garn.	—	50
Kapusta cetnarowa Ulmska, wielka biała późna, . . . łut	—	20
Kapusta największa Tulnerska, biała późna, . . . łut	—	30
KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska,) garniec	—	90
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.		

Nasiona jarzyn z ogrodu Szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Ogórki wielkie łut 30 c.	Groch cukrowy, Princ-Albert funt 50 c.
Szpinak szer.,list. „ 5 „	Groch cukr. holend.
Sałata szwajarska . 10 „	najwcześn... „ 60 „
„ zimowa. łut 15 c.	

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy-górnéj

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8 do 10, złr. 9 — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, gar. 8 — 10, złr. 15 — Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 8, złr. 24. — Nr. V. Na zakładanie lub odnawianie starych łąk garn. 6—8, korz. złr. 32.— Nr. VI. na grunta najlepsze ujęte w płodozmian, garn. 8, korzec złr. 34.

Miodowa trawa, korzec złr. 8 — Rajgras francuski złr. 24— Rajgras włoski złr. 36 — Tymotka złr. 40 — Stokłosa owsikowa złr. 24 — Kostrzewa owcza złr. 32 — Urzet złr. 20 — Mohar złr. 20 — Mieliczka pospolita złr. 32.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po łr. 1 w. a. (417--12)T

Kości mielone, centnar cłowy złr. 5 c. 23. Przy 5ciu cetnarach opakowanie bezpłatnie.
Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Ekonom kawaler, uzdolniony praktycznie do prowadzenia gospodarstwa, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od Ś. Jana r. b. w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Bliższa wiadomość pod ilt. ***J. G.*** post. rest. w Wieliczce. (777)

Nowa metoda leczenia chorób kobiecych.

Słynny lekarz paryski, doktor Raciborski, oddał nową usługę ludzkości przez odkrycie metody leczenia chorób kobiecych za pomocą czopków (pessarium), którémi kobiety mogą same lekarstwa na cierpiące organa przykładać, i tym sposobem léczyć się bez opatrywań lekarzy, obrażających ich wstydliwość i bez żadnych przypalań najgorsze zazwyczaj pociągających za sobą skutki. Lecząc się tą metodą chore, nie potrzebują leżeć w łóżku, mogą się bawić i od zwykłych zajęć nie odrywać.

Główny skład tych narzędzi i mikstur potrzebnych do opatrywania, znajduje się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptece *Piotra Mikolascha*; w Warszawie w Składzie matéryałów aptecznych p. *Gallego*. (556-6-12)

SPRZEDAŻ SKÓR

otwartą została dnia 22 Maja r. b.
w Krakowie,
w sklepie Hotelu Drezdeńskiego od ulicy Floryańskiéj pod firmą:

„Skład Skór

wyprawy krajowéj z Fabryki hr. Alfreda Potockiego
w Przemyślanach,“

która to Fabryka od kilku miesięcy powierzoną jest Dyrekcyi podpisanego.

O czem zawiadamiam szanowną Publiczność i proszę, ażeby przekonawszy się o dobroci skór, i ich taniości — licznem zakupnem zaszczycić mnie raczyła.

Ludwik Lipiński,
Odpowiedzialny Dyrektor Garbarni w Przemyślanach.
(750-2 3)T

Administracya Zakładów Tenczyńskich

ma zaszczyt szanownych PP. interesowanych zawiadomić, że mimo wstrzymania pociągów towarowych,
wszelkich zamówień na mąkę bez zwłoki jak i dotąd wykonać nie omieszka;
prócz zapewnionej sobie bowiem komunikacyi, ma znaczny zapas mąki na składzie w Krakowie do swego wyłącznego rozporządzenia.
Zamówienia prosimy wprost do Tenczynka lub na ręce Wgo ***Gaydzicza*** w Sukiennicach przekazywać. (773-2-3)

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,
polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,
Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.
Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482-19-30)T

Muszkułowa i nerwowa essencya przeciw gośćcowi i przeciw dnie,

pomiędzy wieloma dotąd tak często zachwalonemi środkami za najlepszą i najskuteczniejszą uznana. 1 flakon złr. 1 w. a.

Ogólnie ulubiony, przez lekarzy wielokrotnie wypróbowany i z najlepszych ziół,
wywierających najskuteczniejszy wpływ na piersi i płuca, (405-20-24)

sporządzany Sok Styryjski z ziół

bardzo skuteczny na kaszel, katar, grypę i chrypkę,
(niepotrzebujący dalszych zachwaleń). Zawsze w świeżym stanie, jest **jedynie tylko** do nabycia w **Gradcu** (Gratz) u **Józ. Purgleitnera,** aptek. „pod Jeleniem“; w **Wiedniu** u **Józ. Weisa,** Tuchlauben, apt. „pod Murzynem“. Cena jednej flaszki opieczętowanej kapslą cynową **87** cen., przy przesyłkach pocztą liczy się osobno **20 c.** za opakowanie.

Przeciw **zarazie na bydło** jako środek — zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach J. M. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, est więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz, (620-3)T

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Falszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNJCY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B.Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

HOTEL

w Krakowie, w środku miasta położony, z wolnej ręki i pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość dla miejscowych w Administracyi „*Czasu*“ — dla zamiejscowych udzieloną będzie na frankowane listy **M. D.** poste restante Kraków. (663-9-)

Do wydzierżawienia HOTEL w Krynicy

pod „miastem Warszawą“, mieszczący w sobie 28 pokojów gościnnych, pokoje dla służby, salę jadalną z kompletnem urządzeniem i serwisami stołowemi, kawiarnemi i herbacianemi na 60 osób, 2 kuchnie z odpowiedniem urządzeniem, 2 piwnice, lodownię, salon konwersacyjny, w którym tak zabawy tańcujące, jako też koncerta odbywać się mogą. Dzierżawcy przysłużać będzie prawo odnajmywania fortepiana niemniéj omnibusu. O warunkach korzystnych bliższéj wiadomości zasięgnąć można albo w Biórze informacyjnem *Stanisława Bronowieckiego* w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 57, albo też u właściciela za listami frankowanemi pod adresem I. R. poste restante w Sokalu, w obwodzie Żółkiewskim. (710-2-3)T

Wykształcony praktycznie i pełniący już obowiązki

Rządcy dóbr i Kasyera,

człowiek młody, kawaler, zaopatrzony chlubnemi świadectwami — poszukuje odpowiedniéj posady — zaraz lub od św. Jana r. b., a w razie potrzeby może być złożona kaucya. — Bliższa wiadomość pod literą **K. C.** w Administracyi *Czasu*. (582 3-)

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*
Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (6-27-)T
Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniéj śp. W. Molędzińskiego) ; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha*; w Brodach w aptece p *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go*.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.
Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (18-29-)T

Zakład zdrojowy w Żegiestowie,

otwartym zostaje dnia 25 Maja 1866.

Zdroje Żegiestowskie słynne od wielu lat ze skuteczności swych wód mineralnych, jako też ze swéj czarującej okolicy nad brzegami Popradu, polecają się i w tym roku szanownéj Publiczności, szukającej pokrzepienia, zdrowia i rozrywki.

Zarząd kąpielowy postarał się o wszelkie wygody dla uprzyjemnienia pobytu szanownych Gości, jako to: o opiekę lekarską, dobrą restauracyę, wygodne i tanie pomieszkania, o zawsze świeżą żętycę i inne potrzeby kąpielowe.

(761--5) T ***Administracya Zakładu.***

Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW ***M. Herza,***

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof; Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto lepsze dla Panów Wojskowych	21 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	20 „
dto lepsze z mocną kopertą	23 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	27 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	22 „
dto lepsze, z mocną kopertą	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	52 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dło dto z podwójną kopertą	56 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,
co 8 dni do nakręcania . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50.
Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (755-3-12T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	496	482
Ruble ros. za 100 rsr.	138	133
Talary prs. za 150 złr.	81	79
Bankn. prus 100 tal.	188	183
Srebro nowe austr.	125	122
Dukat ważny	5 90	5 70
Napoleon d'or	10 20	9 90
Półimperyały rosyjs.	10 30	10 —
Listy galic. nowe z k.	65 —	63 —
— — stare „	68 —	66 —
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	165	160

Wiedeń 25 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	57 90
5% Pożyczka narod.	62 90
Akcye banku wied.	669
— — kred.	129 90
Losy 5% z r. 1860.	74 40
Srebro	123 —
Londyn 10 funt. szter.	122 25
Dukat pojedynczy	5 80

Wiedeń 24 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	51 25	51
— Pożyczka narod.	62 —	61 50
— Metaliki na m. k.	58 —	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	81 —	80 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	62 50	61 50
— — chor. i b.	— —	64 —
— — galicyjs.	59 —	58 —
— — bukow.	57 50	56 50
— — siedmgr.	57 25	56 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 50	82 —
4% Galicyjskie	65 —	63 —
5½% Węgiersk. los.	71 25	71 —
5% Boden Cr. austr.	95 50	94 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	129 —	128 —
— — — 1854	70 25	69 75
— — — 1860	73 60	73 50
— — — 1864	62 75	62 50
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	105 —	104 —
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	76 —	— —
— Ks. Esterhazy	60 —	50 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy	21 —	20 —
Losy ks. Klary	21 —	— —
— hr. St. Genois	21 —	— —
— miasta Budy	22 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein	17 50	— —
— hr. Keglevich	10 —	— —
— Rudolfa.	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	672	670 —
Zakładu kredytowego	129 —	128 80
Żeglugi par. na Dunaju	417 —	415 —
Kolei półn. Ferdynan.	1395	1390
— rządowéj tr.-a.	154 30	154 20
— zachodniéj c. El.	100 —	99 —
— Pardubickiéj	81 —	80 50
— południowéj	156 50	155 50
— Galicyjskiéj	163 —	162 —
Czerniow. z wpł. 65%	92 —	91 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne) Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh. 6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr 6	109 —	108 50
Berlin 100 tal. 7	—	—
Frankf. n. M. 100 5	109 —	108 50
Hamb. 100 mark. 6	95 50	95 —
Londyn 10 fun. 8	127 —	126 50
Paryż 100 frank. 5	51 10	51 —

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	5 99	5 97
— — obrączk.	5 99	5 97
Złoto *al marco*	6 10	6 8
Napoleondory	10 27	10 25
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 25	11 —
Luidory (niemieckie)	11 5	10 95
Suwereny angielskie	12 80	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 40
Srebro	128 —	127 —
— kupony	128 —	127 —
Talary związkowe	1 92	1 90
Pruskie bilety kas.	1 91	1 90

Lwów 24 maja	żądają	płacą
Dukat	6 6	5 93
Półimperyał rosyjski	10 67	10 42
Rubel srebr. rosyjsk.	1 96	1 90
Talar pruski	1 94	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	66 33	65 —
— — m. k.	69 72	68 17
Obligi indem. b. kup.	60 25	59 —
Akc. kol. gal. b. kup.	161 —	155 83

Warsz. 23 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	83 50	— —
Listy zast III okr. „	84 50	84 17
kupon „		1 67 7/9
Listy likwidacyjne .	62 —	61 50
kupon „	— —	1 92 2/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	61 50	60 33
5% Pożyczka loteryjna	110 50	109 50

Wrocł. 24 maja	żądają	płacą
Banknoty austryac.	78⅛	77⅝
Polskie bilety bank.	65½	65
„ Listy zastaw.	—	54½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 24 maja.	
Renta 3%	63 35

Londyn 24 maja.	
Konsole	85½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych *od 20 maja r. b.*

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11. min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*